GAZETA ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 13. WARSZAWA, DNIA 24-GO MARCA 1923 ROKU. ROK 5.

USTALENIE GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ.

ZASŁUŻENI W WIELKIEM DZIELE.



Roman Dmowski, Ignacy J. Paderewski, Jan Dąbski, Wincenty Witos, Józef Piłsudski, Wojciech Trąmpczyński, Gabryel Narutowicz, Maurycy Zamoyski, Władysław Sikorski, Stanisław Wojciechowski, Maciej Rataj, Konstanty Skirmunt.

STANISŁAW MAJEWSKI.

Państwo polskie a prawo międzynarodowe.

Uchwała Rady Ambasadorów w Paryżu z dnia 14 marca r. b., podpisana dnia 15 marca tegoż roku, ustala wschodnie granice Polski i przyznaje państwu polskiemu zwierzchnictwo nad Małopolską Wschodnią, Wołyniem, Polesiem i Ziemią Wileńską. Wejście w życie tej uchwały zakończa proces prawny ustalania się państwa polskiego. Od dnia 15 marca Polska jest państwem niepodległem i zwierzchniczem o określonych ostatecznie i usankcjonowanych prawem międzynarodowem terytorjach i granicach. Tytuł prawny do ziem, administrowanych przez rząd polski, posiada wyłącznie i jedynie państwo polskie; wszelkie tytuły prawne Niemiec, Rosji, Austrji zostały zanulowane i przelane na Polskę.

Jak wiadomo, tytuł prawny do ziem przez siebie posiadanych, nabyła Polska na mocy traktatu wersalskiego z dnia 28 czerwca 1919 roku, zawartego między głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi z Polską, na mocy traktatu z dnia 29 czerwca 1919 roku między mocarstwami sprzymierzonemi a Niemcami, a wreszcie zaś na mocy uchwały Rady Ambasadorów podpisanej dnia 15 marca 1923 roku.

Artykuł 87 traktatu wersalskiego z Niemcami wyraźnie mówi:

„Jak to już uczyniły mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, Niemcy uznają zupełną niepodległość Polski i zrzekają się na rzecz Polski wszystkich praw i tytułów do terytorjów określonych morzem Bałtyckiem, wschodnią granicą Niemiec ustaloną w art. 27 części II niniejszego traktatu, granicą państwa czesko-słowackiego począwszy od miejscowości położonej o 8 klm. na wschód od Pradnika aż do jej zetknięcia się z dawną granicą Niemiec, Austro-Węgier i Rosji, dawną granicą Niemiec i Rosji aż do punktu, w którym ona przekracza koryto Niemna, wreszcie granicą Prus wschodnich, ustaloną w art. 28 wymienionej części II...“

Tenże sam artykuł 87 traktatu wersalskiego z Niemcami postanawia:

„Granice Polski, nie wyszczególnione w traktacie niniejszym zostaną później ustalone przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone“.

To zobowiązanie a zarazem prawo do ustalenia „nieustalonych“ jeszcze granic Polski zawiera także traktat wersalski sprzymierzonych i stowarzyszonych mocarstw z Polską.

Na podstawie art. 87 traktatu wersalskiego z Niemcami i traktatu wersalskiego z Polską oparta jest uchwała Rady Ambasadorów z dnia 15 marca 1923 r. Uchwała ta jest uzupełnieniem traktatu wersalskiego.

Jeśli chodzi o tytuły prawne Polski do swoich ziem, powołać się możemy także na decyzje Rady Ambasadorów, ustalające nasze granice na Śląsku Cieszyńskim oraz (po plebiscytach) w Prusach Wschodnich i na Śląsku Górnym. Nie zapominać należy także o traktacie polsko-rosyjskim w Rydze.

Wyszczególnione wyżej traktaty i decyzje Rady Ambasadorów, ustalające zwierzchnie prawa Polski do posiadanych przez nią terytorjów, ograniczają zarazem do pewnego stopnia zwierzchnicze prawa Polski. Ograniczenia owe są najrozmaitszego rodzaju.

Już artykuł 93 traktatu wersalskiego z Niemcami mówi wyraźnie, że:

„Polska godzi się na zamieszczenie w traktacie z głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi postanowień, które te mocarstwa uznają za konieczne w celu ochrony w Polsce interesów mieszkańców, różniących się od większości ludności rasą, językiem lub religją“.

I rzeczywiście, w Traktacie głównych mocarstw z Polską wyszczególnione są prawa „mniejszości“. Pierwszy specjalny przepis, tyczący się nie ogółu, ale części obywateli, Polski znajdujemy w art. 7, który przypisuje, że w częściach Polski, na terytorjum ściśle ograniczonem, gdzie pewny znaczny odłam obywateli obcojęzycznych mieszka w zwartym kompleksie Rząd polski poczyni odpowiednie ułatwienia językowe w sądzie.

Art. 8 wydziela z ogółu obywateli pewne mniejszości, wobec czego Rząd musi sporządzić spisy i prowadzić rejestrację różnych kategorji mniejszości.

Art. 9 zobowiązuje Rząd polski, po skonstatowaniu znacznego odłamu w gminie mniejszości, do udzielenia w sprawach nauczania języka i religji danej mniejszości odpowiednich ułatwień w kwestji nauczania publicznego.

Art. 9 zobowiązuje Rząd dalej we wspomnianych gminach do uznania instytucji wychowawczych, dobroczynnych i religijnych mniejszości i przyznania im słuszny udział w korzystaniu z sum budżetu państwowego lub miejskiego (przepis ten nie tyczy się Niemców poza byłym zaborem pruskim).

Art. 11 ogranicza władzę polską w sądownictwie, zabraniając powoływać żydów przed sąd w sobotę, oraz zobowiązuje rząd polski do niedopuszczania do wyborów lub wpisywania na listy wyborcze w sobotę.

Pozatem w art. 12 Polska zgodziła się na to, aby wyszczególnione wyżej prawa (a właściwie przywileje) mniejszości rasowych, religijnych i językowych stanowiły zobowiązania o znaczeniu międzynarodowem i zostały oddane pod gwarancję Ligi Narodów.

To zobowiązanie wyraźnie ogranicza zwierzchniczość Polski nad swoją ludnością, ustanawiając dla niej instancję w postaci Ligi Narodów. Ograniczeniu takiemu nie podlegają mocarstwa zachodnie, wchodzące w skład Ligi Narodów.

Pozatem wyszczególnione wyżej traktaty nakładają na Polskę i innego rodzaju zobowiązania.

Art. 89 traktatu wersalskiego z Niemcami postanawia, że:

„Polska zobowiązuje się przyznać osobom i środkom przewozowym, niezależnie od tego, do jakiego państwa należą, a dążącym z Prus Wschodnich przez polskie terytorja, położone między Prusami Wschodniemi Niemcami, takie same prawa przewozu, jak własnym obywatelom“.

Jeśli nadal wspomniemy o umiędzynarodowieniu Wisły i przepisach o wolności tranzytu, które Polska musiała zawrzeć z pięciu głównemi państwami koalicji, będziemy mieli ogólnie naszkicowany szemat przepisów ograniczających zwierzchniczość państwa polskiego.

To też uchwała Rady Ambasadorów, sporządzona dnia 15 marca 1923 r., przypomina Polsce w motywach do uchwały te zobowiązania.

Czytamy tam wyraźnie:

„Z uwagi na to, że Polska uznała, iż warunki etnograficzne wymagają odnośnie do wschodniej części Galicji ustroju samorządowego, że traktat zawarty 28 czerwca 1919 roku między głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Polską przewidział dla wszystkich terytorjów, podlegających suwerenności polskiej, specjalne gwarancje na rzecz mniejszości rasowych, językowych, czy wyznaniowych“...

Te motywy uwypuklają ograniczenie suwerenności państwa polskiego, przypominając narodowi polskiemu, że aczkolwiek zdobył on, uznana przez inne narody, niepodległość, aczkolwiek zasiadł on, jak traktat Głównych Mocarstw z Polską opiewa, w rodzinie narodów zwierzchniczych i niepodległych, nie posiada on jednak w tej rodzinie tych wszystkich praw, które posiadają jej członkowie starsi i potężniejsi.

Mimo tych ograniczeń, jest państwem niepodległym i suwerennym, a więc jedynem źródłem prawa dla swoich obywateli.

Uroczystości z powodu uznania granic.

W SEJMIE I SENACIE.

Dnia 16 marca Sejm został zwołany na uroczyste posiedzenie z powodu uznanie przez mocarstwa wschodnich granic Rzeczypospolitej. Salę sejmową wypełnili licznie przybyli posłowie, w lożach zasiadł prez. *Wojciechowski* i przedstawiciele państw obcych, ławy rządowe zajęli ministrowie z gen. *Sikorskim* na czele.

Pierwszy przemówił marsz. *Rataj*.

Mowa marszałka Rataja.

Panowie posłowie!

Zbędną byłoby rzeczą rozwodzić się nad doniosłością tego faktu dla naszego Państwa. Pozornie nic się nie zmieniło. Nie straciliśmy ani nie zyskaliśmy ani jednej piędzi ziemi w stosunku do tego, co było faktycznie w naszem posiadaniu przed dniem 15-go marca 1923 r. W szczególności zaś granice wschodnie, nakreślone krwią naszego żołnierza w r. 1919 i 1920, oznaczone licznemi mogiłami (Głosy: Cześć) naszych synów i braci, pozostały te same. Dla nas nic się nie zmieniło. Zmiana nastąpiła dla świata, i w tem leży doniosłość faktu.

Decyzją rady ambasadorów otrzymały nasze granice wschodnie sankcję międzynarodową. Państwo polskie przestało być dla świata czemś terytorjalnie nieokreślonem i płynnem. Teraz dopiero wchodzi Polska na arenę międzynarodową jako konkretna pozycja, której żaden mąż stanu w swym rachunku pominąć nie może, jako określona siła, która chce być twórczą w pokojowej współpracy państw, w mnożeniu dóbr duchowych i materjalnych.

Decyzja rady ambasadorów jest ostatnim etapem budowy Państwa Polskiego, o ile chodzi o jego granice. Na dzieło to złożyły się — wspomnieć to trzeba — lata trwające zmagania się naszych ojców z uciskiem państw zaborczych, ofiicie w czasie wielkiej wojny przelana cenna krew żołnierzy państw sprzymierzonych, szczególnie nam droga krew naszych synów i braci, zabiegi naszych mężów stanu.

Słuszną jest rzeczą, byśmy w dniu dzisiejszym złożyli hołd tym z pośród nich, którzy zmarli, cześć tym, którzy żyją. (Posłowie wstają, głosy: cześć!)

Sądzę, że nikt nie weźmie nam za złe, iż decyzję rady ambasadorów nie uważamy za akt łaski w stosunku do Polski. Widzimy w nim zrozumienie i uznanie dla misji, którą Polska spełnia i chce spełniać tu na wschodzie, jako czynnik pokoju i ładu; widzimy w nim akt sprawiedliwości, wysokiego rozumu i zdolności przewidywania mężów stanu państw sprzymierzonych. Nie umniejsza to naszej wdzięczności dla tych państw, szczególnie dla naszego sprzymierzeńca — Francji. (Posłowie wstają, oklaski i okrzyki: Niech żyje Francja!) A choć stosunków między państwami nie można budować li tylko na czynnikach uczuciowych, do których należy i wdzięczność, to jednak historja wielkiej wojny pouczyła, że nie można ich nie doceniać.

Podnieść muszę, że uroczystość dzisiejsza zbiega się z rocznicą uchwalenia konstytucji, która położyła podwaliny pod wewnętrzną budowę państwa, z rocznicą plebiscytu na Górnym Śląsku i traktatu ryskiego, które wytyczyły nasze granice, a przypada na okres, w którym podejmujemy ostatni wielki wysiłek—dla sanacji naszego skarbu i finansów.

Przegląd tych etapów, tworzonych własnym trudem i wolą, wskazuje, iż mimo trudności, a może i chwilowych zwątpień ludzi słabych, postępujemy naprzód w kierunku budowy trwałego i silnego państwa. (Huczne oklaski).

Daję głos prezydentowi rady ministrów.

Mowa premjera Sikorskiego w Sejmie.

Wysoka Izbo! Zabierając głos przed kilku dniami z tego miejsca w najważniejszej sprawie o charakterze międzynarodowym w obecnej chwili, bo w sprawie uświęcenia granic Rzeczypospolitej polskiej, czyniłem to z pełną ufnością, do której uprawniały Rząd zabiegi, przedsięwzięte w tym kierunku na Zachodzie, jak również z całą ogiędnością do jakiej obowiązywała mnie wobec Wysokiego Sejmu sama tej sprawy doniosłość.

Dziś szczęśliwy jestem, mogąc Wysokiemu Sejmowi zakomunikować, że sprawa została pomyślnie rozstrzygnięta. Mocą uchwały konferencji ambasadorów z dnia 14 marca b. r. główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone uznały całkowicie wszystkie granice wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej, uznając zarazem pełną suwerenność Rzeczypospolitej względem wszelkich objętych tymi granicami obszarów, bez jakichkolwiek zastrzeżeń, bez jakichkolwiek ograniczeń (oklaski).

Tłumaczenie autoryzowane odnośnej rezolucji i uchwały brzmi dosłownie jak następuje:

(Rezolucję i decyzję Rady Ambasadorów podaliśmy w całości w Nr. 12 *„Gazety“*).

Wysoka Izbo! Znaczenie tego faktu dla narodu i państwa jest pierwszorzędne. Jest to obok traktatu ryskiego z marca 1921 r. i załatwienia sprawy górnośląskiej z października tegoż roku, największy akt międzynarodowy, dla Polski od chwili podpisania traktatu wersalskiego. Rozstrzygnięcie powyższe stanowi niezbędne uzupełnienie tych traktatów, stanowi uwieńczenie dzieła wskrzeszenia Polski niepodległej.

Zadanie było niezwykle trudne i dlatego tak długo wypadło czekać na jego ostateczne rozwiązanie. Wypadło naprawić dwa wielkie braki, istniejących w tym kierunku traktatów, które uzależniały granice Polski od aprobaty głównych mocarstw i które sprawę Galicji Wschodniej pod względem międzynarodowym pozostawiały nierozstrzygniętą i otwartą.

Był to ciężar, jakiego nie dźwigało w ostatnich latach historji żadne z państw europejskich. Zaznaczyć można z całym spokojem, że ten ciężar Polska dźwigała własnemi siłami. Podnieść to trzeba, żeby zaczerpnąć optymizmu tem większego na przyszłość.

Ostatnia decyzja konferencji ambasadorów stwierdza fakty, dobrze Polakom znane i sercu polskiemu bliskie, bo polską krwią okupione. Stwierdza ona, że polskie Wilno, dwukrotnie wysiłkiem naszego żołnierza wyrwane barbarzyństwu, także i ze stanowiska międzynarodowego przynależy odtąd nazawsze do Macierzy. Stwierdza ona, że obroniony piersiami własnych synów prastery polski Lwów, wraz z Małopolską Wschodnią, dzielić będą państwa polskiego po wiek wieków dolę i rozkwit, że naprawiony w dużej mierze został grzech rozbioru. Nie mniej przeto i w tej dziedzinie wspomniana decyzja zdejmuje z nas zmorę nienawiści, oraz zwalnia od obowiązku ciągłego tłumaczenia słabym, że to co jest, trwać będzie zawsze.

Jak granice zachodnie uzyskaliśmy przedewszystkiem dzięki zwycięstwu wielkich mocarstw, tak nasze granice wschodnie stanowią wynik dwuch czynników, a mianowicie polskiego bohaterstwa, wysiłku zbrojnego i do ostateczności posuniętego umiarkowania. W obecnym uroczystym dla narodu momencie jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, bym w imieniu rządu podniósł i z uznaniem prawdziwem podkreślił zasługi tych mężów stanu, którzy dla utrwalenia tej granicy się przyczynili i których podpisy widnieją na traktacie wersalskim, t. j. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego.

Reprezentowali oni Polskę podówczas, kiedy sprawiedliwość dziejowa wykreśliła nasze granice w stosunku do dwuch rozbiorców zachodnich. Broniąc zaś jej najżywotniejszych interesów, zasłużyli sobie na wieczną narodu pamięć. Należne Polsce granice od trzeciego rozbiorcy, zabezpieczające nas i całą Europę od wschodu zdobył w najcięższych warunkach i krwią własną ustalił polski żołnierz. (Huczne oklaski, posłowie wstają). Ten żołnierz, który od chwili ostatniego nieszczęścia rozbioru, w ciągu długiego okresu naszej porozbiorowej martyrologji zawsze zdążał najkrótszą drogą do odzyskania utraconej państwowości, nie szczędząc ofiar, niejednokrotnie kwalifikowanych jako bezowocne.

Ten żołnierz sprawy polskiej, którego wysiłki i ofiara stanowiły ostoję poczucia niepodległości dla Państwa Polskiego w najcięższych jego chwilach historycznych, w momencie odzyskania własnego Państwa, nie mógł ten żołnierz zawieść oczekiwania rodaków. Jego wysiłki związały się z wysiłkiem całego narodu w okresie najcięższych walk nietylko o los Polski, ale o losy kultury europejskiej, bo w okresie walk nad Wisłą w r. 1920, w jeden nierozerwalny zwarty blok. Wojsko to potrafiło nietylko oprzeć się potężnym uderzeniom wojny, ale także zadać cios śmiertelny przeciwnikowi. Tak więc ten wysiłek narodu i jego armji potrafił samodzielnie zapewnić Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej tę granicę na wschodzie, jakie są Państwu niezbędnie potrzebne dla jego bezpieczeństwa i dla jego rozwoju.

Wiekopomne więc pozostaną zasługi polskiego szarego żołnierza wobec własnej Ojczyzny, a wśród nich najstarszego latami walk i zasług Marszałka Piłsudskiego, który nietylko należy do najstarszych bojowników o niepodległość Polski, lecz także potrafił armję, przez siebie dowodzoną, doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa.

Na skutek słów Pana Marszałka Wysoka Izba złożyła hołd i cześć tym, którzy w obronie tej świętej sprawy polegli. (Oklaski, posłowie wstają). Chciałbym do tego dołączyć jeszcze zapewnienie, że ta krew polska, którą przesiąkła ziemia nasza, nie pójdzie na marne, a te kopce i miedze graniczne, które one zaznaczyła, zapadną głęboko w serce każdego Polaka, zostaną utrwalone polskim czynem na zawsze.

Twórcą ówczesnego wielkiego zwycięstwa był cały naród. Jego organizatorem i kierownikiem, oraz organizatorem tych istotnych sił moralnych, jakich skarbce zawiera Polska, był ówczesny Rząd Koalicyjny p. Prezesa Witosa, oraz ówczesny Sejm Konstytucyjny, pozostający pod kierownictwem p. Marszałka Trampczyńskiego. Słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, aby w obecnym dniu i tym osobom, jak również i p. posłowi Dąbskiemu, jako przewodniczącemu Delegacji Pokojowej w Rydze, poświęcić odpowiednie uznanie. Nie może również naród zapomnieć zasług ś. p. Prezydenta Narutowicza, który pierwszy w gabinecie p. Nowaka postawił w sposób realny sprawę Galicji Wschodniej i w ten sposób przyczynił się do rozwikłania tak trudnego dzieła.

Pozwolą Panowie, że z tego miejsca podkreślę również pożyteczną działalność naszych posłów upełnomocnionych przy rządach państw głównych i stowarzyszonych, że podkreślę przedewszystkiem działalność p. Skirmunta i Zamoyskiego, którzy z chwilą, kiedy inicjatywa przez rząd obecny została postawiona, zadanie swoje spełnili.

Jeśli jednak postulaty Rządu Polskiego zostały zrealizowane w całej rozciągłości, a co najważniejsza, bez żadnej zwłoki, zawdzięczamy to przedewszystkiem faktowi, że znalazły one pełne zrozumienie i poparcie wśród wielkich mocarstw. Dałem już temu wyraz w przemówieniu z przed kilku dni, dziś zaś dał wyraz również pan Marszałek, obecnie mogę już tylko imieniem Rządu oddać tym mocarstwom hołd, należny za udzieloną nam pomoc. (Okrzyki: Niech żyje Francja. Niech żyje Anglja. Posłowie wstają. Huczne oklaski). A więc przedewszystkiem naszej sojuszniczce i nigdy nas niezawodzącej w przyjaźni Francji i jej wielkim kierownikom politycznym i wojskowym, oraz zaprzyjaźnionym wielkim narodom i rządom Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonji. (Okrzyki: Niech żyją Włochy i Japonja. Posłowie wstają. Oklaski). A więc także i czcigodnym przedstawicielom tych mocarstw, akredytowanym przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej, którzy z takim zrozumieniem i taką przyjaźnią poparli nasze usiłowania (posłowie wstają, oklaski).

Wysoka Izbo! Data 14 marca 1923 r. jest ostatnim i tryumfalnym dla Polski ogniwem jej długoletniej walki i zmagań o swoją mocarstwową przyszłość.

Kładąc mocny fundament pod gmach państwowy, z tem większą otuchą i wiarą przystąpić możemy do twórczej pracy, która stać się powinna naszem hasłem i programem jutra. Jeżeli rzeczywiście świat, ruszony z posad olbrzymią zawieruchą w sierpniu 1914 ., dotychczas nie może opanować powojennych wstrząśnień i jeżeli odbudowa wzajemnego zaufania, oraz przywrócenia walorów publicznej etyki, jeżeli rekonstrukcja przedwojennej siły produkcyjnej Europy była dotychczas tak trudna do zrealizowania, to jedną, jak nam się zdaje, z przyczyn tego stanu stanowiło niedocenianie przez świat tej roli, jaką, uzyskawszy potrzebne ku temu warunki, mogłaby odegrać Państwo Polskie w stosunku do całej znękanej ludności. (Głosy: Bardzo słusznie).

Dziś tym warunkom uczyniono zadość w najważniejszej ich części. Dnia 14 marca bowiem uświęcono nazewnątrz pełnię praw Rzeczypospolitej w rodzinie wielkich narodów świata. Podejmując więc program konsolidacji wewnętrznej, opartej na zgodzie narodowej i społecznej, oraz zapowiadając dotrzymanie obietnic, złożonych wobec mniejszości narodowych, stajemy chętnie do pokojowego, na wzajemnem zaufaniu opartego wysiłku wszystkich narodów świata, wysiłku, zmierzającego do przywrócenia utraconej równowagi i odbudowy fundamentów ogólno-ludzkiej cywilizacji. (Huczne brawa i oklaski).

Zaraz po posiedzeniu Sejmu zebrał się na uroczystą sesję Senat. Na trybunę wszedł prem. Sikorski, aby wygłosić poniższe przemówienie.

Mowa premjera Sikorskiego w Senacie.

Wysoka Izbo! Jak Szanownym Panom Senatorom wiadomo, Rząd Polski, podejmując wysiłki swoich poprzedników, zwrócił się w przeciągu lutego do Konferencji Rady Ambasadorów w Paryżu z wnioskiem, ażeby sprawa granic wschodnich, nieustalonych i nieuznanych dotychczas przez Mocarstwa Główne, na podstawie odnośnych artykułów traktatów pokojowych, została ostatecznie i w możliwie krótkim przeciągu czasu definitywnie w myśl postulatów polskich rozstrzygnięta.

Na skutek tego żądania otrzymaliśmy dzisiaj autoryzowaną rezolucję Rady Ambasadorów, którą nam zaszczyt zakomunikować Wysokiemu Senatowi. (Tu premjer odczytuje tekst rezolucji Rady Ambasadorów).

W ten sposób, Wysoka Izbo, słuszne postulaty narodu polskiego zostały w całej pełni w obecnym momencie historycznym zrealizowane. Nasze zaś granice, utrwalone na mocy wysiłku całego narodu — specjalnie nasza granica wschodnia, wyznaczona bagnetem i ofiarami polskiego żołnierza — zostały ze stanowiska międzynarodowego bez żadnych ograniczeń i bez jakichkolwiek zastrzeżeń uznane de jure i de facto.

Rząd Polski, stawiając sprawę, rozróżniał w niej dwa odrębne rozdziały. Granica wschodnia, ustanowiona traktatem Ryskim, wytyczona w terenie, nie mogła podledz jakimkolwiek zmianom. Fikcja jednak nieuznania tej granicy ze stanowiska międzynarodowego ciążyła na Państwie Polskiem i należy stwierdzić z wielkiem uznaniem żywotność państwa i narodu, że znajdując się w najcięższych warunkach, tak co do swojego położenia geograficznego i politycznego, jak i ze względu na konsekwencje, które pociągnęła za sobą jedna z najcięższych wojen, państwo nasze pod tym ciężarem się nie ugięło.

Granica polsko-litewska była nieustalona i poza linją demarkacyjną, nakazaną nam przez Ligę Narodów decyzją z dnia 3 lutego, nie mieliśmy prawnie i formalnie uznanej granicy pomiędzy Litwą kowieńską a Polską. Nie sądzę, ażeby jakiekolwiek zakusy i jakiekolwiek apetyty w tym kierunku mogły być brane kiedykolwiek na serjo. Nie sądzę, aby ktokolwiek w świecie mógł dać temu wiarę, ażeby obecna linja demarkacyjna mogła być w jakikolwiek sposób zbliżona do Wilna i aby tym chęciom zbliżenia do Wilna Polska nie miała przeciwstawić się z należytą siłą.

Granica i linja demarkacyjna, oznaczona decyzją Ligi Narodów, nie uwzględniła i nie uwzględnia w całej pełni tych postulatów, jakie rząd Polski zgłosił pod adresem Konferencji Ambasadorów w imieniu Narodu Polskiego, opierając się na prawach miejscowej ludności i na nieodpartych potrzebach strategicznych. Obecna decyzja Rady Ambasadorów przyjmujemy bez protestu i w tej dziedzinie, wyrażamy jednak przekonanie, że przy ostatecznem utrwaleniu i ustaleniu tej granicy na terenie, znajdzie się jeszcze sposobność i możność, aby słuszne postulaty Państwa Polskiego i słuszne postulaty miejscowej ludności zostały sprawiedliwie uwzględnione.

Co zaś do stosunku z Litwą Kowieńską, pozwalam sobie oświadczyć w imieniu Rządu z tej Wysokiej Trybuny, tembardziej wobec ostatnich wypadków u naszego sąsiada, że nie stajemy, nawet w znaczeniu tego słowa dyplomatycznem, na stanowisku zwycięzcy do zwy-

ciężonego. Normalny układ polsko-litewskich stosunków zależy jedynie i wyłącznie od dobrej woli, na jaką wreszcie rząd kowieński zdobyć się powinien w odpowiedzi na cały szereg dowodów dobrej woli, jakie po stronie Polski już nieraz zaistniały.

Miałem zaszczyt już w Sejmie wyłuszczyć znaczenie ostatniej decyzji Konferencji Ambasadorów i to przedewszystkiem ze stanowiska międzynarodowego. Tutaj pragnąłbym uzupełnić i podkreślić, że znaczenie to jest niemniej ważne ze stanowiska polityki wewnętrznej Państwa. Jakkolwiek bowiem staliśmy zawsze na stanowisku, że istniejącego stanu rzeczy na naszem pograniczu nic zmienić nie może, to jednakowoż nieustalony tam ostatecznie stan rzeczy pozbawił nas racjonalnej i wystarczającej podstawy dla konsekwentnego przeprowadzenia ostatecznej konsolidacji Państwa Polskiego. Sądzę, że usunięcie tej niepewności pod względem politycznym wniesie dużo uspokojenia w wewnętrzne stosunki Państwa, że stworzy podstawę dla lojalnej wzajemnej, a szczerze pojętej współpracy na zasadach liberalnej Konstytucji, jaka w Państwie Polskiem obowiązuje.

Pod względem gospodarczym i finansowym wysiłki podjęte przez Sejm i Rząd w ostatnim momencie znajdują w tej decyzji pełne uzasadnienie. Podstawą konsolidacji gospodarczej i finansowej każdego państwa jest wiara w stałość stosunków politycznych. Brak tej wiary nie tylko zagranicą, ale w łonie własnego społeczeństwa paraliżował niejednokrotnie wysiłki nasze, podejmowane w celu naprawy skarbu.

Zdają sobie również, Szanowni Panowie, z tego sprawę, jak wielką rolę w tym całym programie naprawy skarbu odgrywa czynnik psychiczny i ten czynnik pewności, który stanowić powinien na przyszłość wskazówkę dla kapitałów uciekających z Polski, że po tej ostatecznej decyzji nastała u nas zupełnie nowa era. Bez tego czynnika oddziaływanie na kredyt i na walutę środkami realnemi jest bardzo trudne i mało skuteczne.

Chciałbym w imieniu Rządu złożyć i w tej Wysokiej Izbie jaknajszczersze podziękowanie pod adresem Wielkich Mocarstw i Narodów, reprezentowanych w Konferencji Ambasadorow (senatorowie wstają, oklaski, brawa), które z taką życzliwością i z taką przychylnością podjęły postulaty Rządu Polskiego, a co najważniejsze, zdecydowały się je zrealizować bez żadnej zwłoki.

Chciałbym również powtórzyć podziękowanie, które złożyłem w Sejmie panom posłom, akredytowanym przy Rządzie Rzeczypospolitej, którzy w tym ważnym dla Polski momencie dali dowód istotnej i szczerej dla nas życzliwości.

Na zakończenie niech mi wolno będzie w tym momencie, który w sposób ostateczny utrwalił wszystkie granice Rzeczypospolitej zwrócić się z serdecznem pozdrowieniem i z serdecznem apelem do tych rodaków-Polaków, którzy pozostają poza granicami państwa. Z tem serdecznem wezwaniem, ażeby w imię ogólnoludzkich ideałów, w tych warunkach, w jakich znajdują się, pracowali zawsze dla chwały i wielkości swojej macierzy, chciałbym również zapewnić ich, że znajdą oni odtąd, t. j. od chwili w której Rzeczpospolita w najważniejszej dziedzinie uregulowała swe postulaty, może bardziej stanowczą z naszej strony obronę, aniżeli to miało miejsce dotychczas.

Mowa marszałka Trąmpczyńskiego.

Doniosłość faktu historycznego, o którym słyszeliśmy przed chwilą, nie leży w dziedzinie prawa materjalnego, gdyż fakt ten nie zmienił nic w naszych stosunkach prawno-państwowych. Jednak akt mocarstw sprzymierzonych jest dla nas ogromnej wagi, bo wytrąca z rąk rozlicznych naszych wrogów broń, za pomocą której podkopywano stale kredyt światowy Polski. Akt ten będzie dla nas i źródłem otuchy, bo świadczy o przyjaznych dla Polski uczuciach mocarstw sprzymierzonych i zaufania ich do przyszłości Polski.

Nie powinniśmy się jednakże oddawać uczuciu pewności i bezpieczeństwa, bo wypadki niedalekiej przeszłości uprzytomniły nam — że każde państwo byt swój lityko na własnej powinno opierać sile. Taką siłę wytwarza nietylko umiejętne zrównoważenie dochodów i rozchodów państwa, nietylko armja, kształcona przez fachowców, ale i ścisłe poszanowanie prawa tak przez władze wykonawcze, jak i ustawodawcze. Teraz powinna się rozpocząć usilna praca nad konsolidacją stosunków wewnętrznych—praca, która niewątpliwie nam ułatwi dzisiejsze zmniejszenie troski o sprawy zewnętrzne.

W KRAJU.

Doniosły akt uznania granic wschodnich Polski, będący zakończeniem ostatecznem walk i zmagań się o każdą piędź ziemi, odbił się radosnem echem po całym kraju.

W Warszawie dn. 18 marca miasto przybrało odświętny wygląd, wszystkie domy zostały przystrojone w chorągwie o barwach narodowych, poselstwa i konsulaty państw obcych wywiesiły swoje sztandary.

W katedrze J. Em. ks. kard. Al. Kakowski odprawił uroczyste nabożeństwo, na które przybył Prez. Wojciechowski, marsz. Sejmu Rataj, rząd z prem. Sikorskim na czele, posłowie i senatorowie, korpus dyplomatyczny ze swym dziekanem nuncjuszem apostolskim J. E. biskupem Lauri, szefowie misji wojskowych, francuskiej gen. Dupont i angielskiej gen. Carton de Wiart z oficerami misji. Miasto reprezentowali prezydent Warszawy inż. Jabłoński i prezes Rady Miejskiej sen. Ig. Baliński. Wzdłuż głównej nawy ustawiono szpaler wojskowy, za którym mieściły się delegacje cechów rzemieślniczych ze sztandarami i tłumy publiczności.

Po nabożeństwie ks. Kardynał zaintonował „Te Deum", odśpiewane przez duchowieństwo. Następnie zgromadzeni odśpiewali „Boże coś Polskę". Prezydent Wojciechowski po wyjściu z katedry w otoczeniu marsz. Rataja, rządu, ambasadorów i posłów przeszedł pod pomnik Mickiewicza. Z chwilą przybycia Prezydenta z pobliskiego placu Saskiego wyruszyły oddziały wojskowe, poprzedzone przez orkiestrę. Defiladę prowadził inspektor armji jen. Żeligowski, owacyjnie witany przez tłumy. Za nim szły kompanje szkoły podchorążych, oddziały piechoty, kawalerji, artylarji i szwadron przyboczny Prezydenta. Sztandary pochylały się przed Prezydentem, witającym je uchyleniem kapelusza.

Odjeżdżającego Prezydenta zgromadzone tłumy przyjmowały okrzykami: Niech żyje.

W Krakowie dn. 17 marca odbyło się w katedrze na Wawelu dziękczynne nabożeństwo. Obecni byli na niem woj. Gałecki, prezes Akad. Umiejętności prof. K. Morawski, generalicja z gen. Szeptyckim, prez. miasta Federowicz, przedstawiciele stowarzyszeń społecznych i liczni urzędnicy.

Po uroczystem „Te Deum", zaintonowanem przez księcia biskupa Sapiehę, odprawiono modły dla uproszenia błogosławieństwa bożego dla Ojczyzny.

U stóp Wawelu wojsko przedefilowało przed jeneralicją i władzami.

W Wilnie dn. 18 marca nabożeństwo celebrował ks. biskup Matulewicz, kazanie wygłosił ks. Labianis. Stawili się na nie przedstawiciele władz i społeczeństwa z delegatem rządu Romanem i rektorem Uniwersytetu Parczewskim. W nawie głównej ustawiono sztandary pułków, stacjonowanych w Wilnie i policji państwowej.

W Katowicach dn. 18 marca w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo celebrował ks. administrator apostolski dr. Hlond, słowo boże głosił ks. dr. Kubina. Wzięli w niem udział prezydent trybunału rozjemczego Calonder, przedstawiciele państw obcych, woj. dr. Szultis, gen. Horoszkiewicz, starosta Wildner i inni. Miasto były przybrane flagami. Dziękczyune nabożeństwa urządzono również we wszystkich miastach województwa śląskiego.

WYMIANA DEPESZ MIĘDZY PREMJERAMI POLSKI I FRANCJI.

Dn. 17 b. m. Prezes Rady Ministrów gen. Sikorski wysłał do Prezydenta Poincarégo depeszę tej treści:

Przeświadczony o niezwykłej doniosłości decyzji, którą powzięła Rada Ambasadorów, śpieszę wyrazić p. Prezydentowi w imieniu rządu polskiego i na skutek jednomyślnej manifestacji sejmu i senatu naszą wdzięczność najgłębszą dla Francji, której pomoc, i troskliwa i wypróbowana przyjaźń nigdy nie zawiodły. Nie mogę w tej uroczystej chwili ukryć wyrazów wdzięczności, należnych Panu z racji Jego roli osobistej, tak decydującej w obecnych okolicznościach, ani też pominąć milczeniem cennej pomocy znakomitych przedstawicieli armji francuskiej około utrwalenia wschodnich granic Polski.

Ścisłe węzły, łączące nasze oba kraje we wspólnym dążeniu ku powszechnym ideałom, zacieśniają się jeszcze dzięki te decyzji, która pozwoli Polsce rozwinąć żywotne siły, bogactwa i energję w dążeniu ku realizacji dzieła pokoju, zakreślonego traktatami, które uświęciły jej zjednoczenie i niepodległość. (—) *Sikorski*

W odpowiedzi otrzymał p. Prezes Rady Ministrów następujący telegram:

Dziękuję Panu za depeszę, którą Pan zechciał łaskawie skierować do mnie w związku z decyzją, powziętą przez Radę Ambasadorów. Rząd Rzeczypospolitej, rozważając wraz z innemi rządami państw sprzymierzonych sprawą granic Polski, był powodowany uczuciami, jakie Francja żywi dla Waszego szlachetnego kraju, z którem wiąże ją sojusz, uświęcony wiekową przyjaźnią. Francja cieszy się myślą, że decyzja ta będzie wspierała owocnie godne podziwu wysiłki, podejmowane przez naród polski dla pokojowego rozwoju jego pomyślnej przyszłości. Szczęśliwy jestem, p. Prezydencie że mogę wyrazić moje najżywsze powinszowania i proszę, by zechciał Pan wobec Rządu i Narodu Polskiego być rzecznikiem uczuć Rządu i Narodu francuskiego, które podzielają radość Polski, jako swego przyjaciela i sprzymierzeńca.

(—) *Poincaré.*

OD REDAKCJI.

DONOSIMY NASZYM CZYTELNIKOM, ŻE W NUMERZE NAJBLIŻSZYM NASZEJ GAZETY ZACZNIEMY DRUK OSTATNIEGO UTWORU STEFANA ŻEROMSKIEGO, NOWELI OSNUTEJ NA TLE STOSUNKÓW WŁOSKICH P. T. „PAVONCELLO". KTÓRĄ ZNAKOMITY PISARZ PRZEZNACZYŁ DLA NASZEGO PISMA.

PROF. WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI.

ZE STUDJÓW NAD PRAWEM ADMINISTRACYJNEM.

(Ciąg dalszy)

B) Istota sądownictwa administracyjnego.

Działalność techniczna państwa, która jest także administracją w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, nie obchodzi nas tutaj. Zajmiemy się tylko tą administracją państwa, która jest unormowana prawem i, która ujawnia się na zewnątrz aktami administracyjnemi t. j. właśnie stwierdzeniami tego co jest prawne. Wśród tej administracji uregulowanem prawem, odróżniamy pewien specjalny dział, który nazywamy sądownictwem administracyjnem. Wspólnem sądownictwu i całej reszcie administracji jest to, że i jedną i drugą działalność wykonywa władza administracyjna, że i jedna i druga działalność jest unormowana przez ustawę, że wreszcie i jedna i druga objawia się na zewnątrz aktami administracyjnemi. Gdzież więc tkwi różnica, gdzie tkwi plus, który sprawia, że sądownictwo administracyjne trzeba wyodrębić z pośród administracji państwowej. To pytanie właśnie mamy rozstrzygnąć tj. mamy wynaleść ten plus. Przesłankami naszego rozumowania są ustawy pozytywne i to ustawy całego kontynentu europejskiego. Otóż w tych ustawach znajdujemy zjawisko, że pewne sprawy sporne są rozstrzygane nie przez sądy zwyczajne, ale przez władze administracyjne (z góry mówimy, że obojętną rzeczą jak się te władze nazywają: starostwa, województwa, czy sądy administracyjne) i to rozstrzygane tak, jak przez sądy zwykłe. Otóż pytamy się, czy te wszystkie zjawiska mieszczą w sobie coś wspólnego, coby je charakteryzowało i od innych zjawisk odróżniało? Szukajmy.

1. Czy to coś wspólnego można znaleść w treści? Są poglądy, iż sprawa sądowo-administracyjna jest sprawą o prawo-podmiotowe publiczne. W tem właśnie, że spór toczy się o prawa podmiotowe publiczne upatrywano istotę sądownictwa administracyjnego. Mnie nie przemawia to przekonanie, a to z tego powodu, że spornym może być także interes, a więc coś co nie podpada pod pojęcie prawa podmiotowego, chyba żebyśmy przyjęli definicję Iheringa, iż prawem podmiotowem jest każdy prawnie broniony interes. Definicja jednak Iheringa z innych powodów okazuje się nie produktywną i dlatego nie usposabia mnie do tego, aby ją przyjąć za kryterjum sądownictwa administracyjnego. Z tych powodów są autorzy, którzy w sądownictwie administracyjnem widzieli ochronę prawa przedmiotowego, a nie podmiotowego. (Gneist, Laband i Koryfeusz w nauce prawa administracyjnego Otto Mayer).

2. Próbowano określić sądownictwo administracyjne w ten sposób, że włączano w nie wszystko, co nie opiera się na swobodnem uznaniu „frejes Ermessen". Takie określenie znajdujemy nawet w kilku ustawach o sądownictwie administracyjnem. Teorja nie może się na to zgodzić. Znajdujemy bowiem ustawy o sądownictwie administracyjnem np. ustawa pruska, która wyraźnie poddaje sądownictwu administracyjnemu pewne sprawy rozstrzygane na podstawie swobodnego uznania. Jeżeli ktoś sprawę tę załatwia w ten sposób, że takie sprawy są wyjątkiem, to tylko ułatwia sobie pracę nad stworzeniem teorji. Teorja bowiem powinna pokrywać wszystkie zjawiska bez reszty.

3. Przypuśćmy jednak, że albo teorja pod 1) albo teorja pod 2) jest prawdziwa, to jakżeż się rzecz ma wedle tych ustawodawstw, które sądownictwo administracyjne ograniczają do kasacji aktów administracyjnych, wydanych przez władze administracyjne a nie będących aktami sądowo-administracyjnemi. Weźmy przykład z pruskiej ustawy. Powstaje spór o utrzymanie dróg. Ma on następujące stadja: a) policyjny urzędnik drogowy wydaje zarządzenie, b) dotknięty tem zarządzeniem obywatel wnosi protest, c) władza do której wniósł ten protest rozstrzyga ten protest i wydaje uchwałę i d) przeciwko tej uchwale wnosi obciążony skargę do sądu administracyjnego. Dopiero w tem czwartem stadjum d) zaczyna się działalność sądowo-administracyjna, w poprzednich zaś trzech stadjach a, b, c, była działalność tylko czysto administracyjna. Gdy we wszystkich czterech tych stadjach przedmiot był przecież jeden i ten sam, jakże można szukać różnicy między sądownictwem administracyjnem, a czystą administracją w przedmiocie?

4) Szukano także różnicy w tem, że za sądy administracyjne uważano tylko te organy, które są uposażone w prerogatywy sędziego, w szczególności niezawisłość. Na to nie możemy się także zgodzić. We Francji nie wszyscy członkowie sądów administracyjnych mają te prerogatywy. Ustawa Saska np. postanawia, że jeżeli starostwa obwodowe są czynne jako sądy administracyjne, to mają to wyraźnie o sobie powiedzieć, a zresztą nie zmienia się nic. Naodwrót w organizm władz administracyjnych wcielają różne ustawy tz. Komisje uchwalające, które mają w sobie element obywatelski, a mimo tego te władze administracyjne, do których wcielono taką Komisję uchwalającą nie stają się sądami administracyjnemi.

5) Gdzież więc ostatecznie szukać należy istoty sądownictwa administracyjnego. Z powyższego rozumowania dochodzimy do wniosku, że tę istotę, owo plus, o którem mówiliśmy na wstępie, znajdziemy w procesie w postępowaniu organu administracyjnego, ale i tutaj musimy sprecyzować ten punkt, który stanowi tę różnicę. Otóż to tylko postępowanie władzy administracyjnej nazwiemy sądowo-administracyjną, w którem obywatel (jednostka) występuje jako strona, a więc w którem przy dojściu do skutku aktu administracyjnego jednostka odgrywa rolę współdziałającą. Sądem administracyjnym nazwiemy taki organ administracyjny (czy on się nazywa sądem administracyjnym, czy inaczej, to jest obojętne), który przeprowadza wyżej określone postępowanie sądowo-administracyjne, t. j. powtarzamy postępowanie, w którem strona odgrywa rolę spółdziałającą. Sprecyzowanie tej teorji zawdzięczamy Ottonowi Mayerowi[6]). Mówimy sprecyzowanie, bo już przed Ottonem Mayerem pojawiła się u kilku pisarzy. Teorja ta jest przeto teorją niemiecką, jednak należy stwierdzić, że jeden z niewielu francuskich uczonych prawników, którzy znają literaturę niemiecką, Hauriou [7]) uznaje ją i wywody Mayera w tym właśnie punkcie nazywa znakomitymi.

Przyznając się do teorji Ottona Mayera, nie załatwiliśmy jednak jeszcze sprawy. Przed nami bowiem pozostaje otwarte pytanie, co to znaczy, że jednostka występuje w procesie jako strona, co znaczy, że współdziała przy powstaniu aktu?

Odpowiedź wyjdzie dobitniej na jaw jeżeli zestawimy ze sobą proces cywilny ze zwykłem postępowaniem administracyjnem i z takiem postępowaniem administracyjnem, które jest właśnie postępowaniem sądowo-administracyjnem. W procesie cywilnym mamy dwa stosunki: stosunek stron do siebie i ten jest prywatno-prawnym, tudzież stosunek stron do sądu i ten jest publiczno-prawny. Ten ostatni stosunek stron do sądu jest znowu dwojaki: sąd wobec stron jest władzą i tę władzę autorytatywnie wykonywa, ale, powtóre, strony mają wobec sądu prawo do żądania różnych rzeczy, związanych z procesem i wyrokiem. Otóż postępowanie administracyjne wogóle, postępowanie sądowo-administracyjne wszczególności różnią się tem od procesu cywilnego, że tu odpada ów pierwszy stosunek prywatno-prawny stron do siebie, pozostaje tylko stosunek strony do władzy administracyjnej. Jeżeli strona wobec władzy nie ma żadnych praw, jeżeli ten jej stosunek do władzy wyczerpuje się z tem, że strona podlega autorytetowi władzy, to mamy do czynienia ze zwyczajnem postępowaniem administracyjnem. Natomiast jeżeli rzecz się tak ma, że strona ma pewne prawa do władzy administracyjnej tak jak je ma w procesie cywilnym, to mamy do czynienia z postępowaniem sądowo-administracyjnem.

Różnice te uzmysłowi nam następująca tabela:

Proces cywilny	Postępowanie administracyjne	Postępowanie sądowo-administracyjne
1. Stosunek stron do siebie A : B 2. Stosunek stron (A+B) do sądu (S) ma dwie strony: a) wyższości sądu nad stronami S> (A+B) b) równorzędnie stron z sądem S = (A + B)	1. Tego stosunku niema. 2. Stosunek obywatela (M) do władzy administracyjnej (W) jest tylko a) stosunekiem wyższości W> M. b) tego stosunku niema.	1. Tego stosunku niema. 2. Stosunek M. do W. jest dwojaki: a) W. > M. b) W. = M.

[6]) W „Deutsches Verwaltungsrecht" I wyd. 2, str. 133.

[7]) „Précis du droit adm." 7-me wyd. str. 388 w. 1.

Jakież tedy prawa ma strona do władzy administracyjnej w postępowaniu sądowo-administracyjnem? Po 1-sze w postępowaniu adnistracyjnem ogólnem czy zwyczajnem, strona, która wnosi rekurs, daje w nim tylko wyraz niezadowolenia, potem znika; inaczej jest w postępowaniu sądowo-administracyjnem. Przedewszystkiem strona nie może ograniczać się tylko do wyrażenia swojego niezadowolenia, ale musi postawić wniosek, który daje przedmiot sporu. Powtóre w postępowaniu sądowo-administracyjnem, strona ma prawo do przesłuchania, do stawiania wniosków o przeprowadzenie dowodów i t. d. w ciągu procesu. Po 3-cie strona ma prawo żądać wyroku i to wyroku, który musi załatwiać wniosek strony, postawiony w skardze. Po 4-te wreszcie orzeczenie, które zapada w postępowaniu sądowo-administracyjnem ma materjalną prawomocność, natomiast nie ma jej orzeczenie, które zapada w zwyczajnem postępowaniu administracyjnem.

W powyższym wykładzie używaliśmy niektórych pojęć tak jak gdyby były nam znane. Antycypacja taka była konieczną. Nie zwalnia nas to jednak w najmniejszej mierze od zajęcia się dokładnego temi pojęciami. Uczynimy też to później przedewszystkiem z pojęciem prawa podmiotowego publicznego, z pojęciem swobodnego uznania, z pojęciem aktu administracyjnego, wreszcie z pojęciem prawomocności aktu administracyjnego. Wszystkie te kwestje są teoretycznie nie wyrobione i zapewne minie jeszcze sporo czasu, nim teorja stanie na gruncie mniej chwiejnym i zmieniającym się niż obecnie.

Wypróbujmy powyższą teorję na kilku przykładach. I zbadajmy przedewszystkiem, czy teorja sądownictwa administracyjnego, którąśmy wyżej postawili, sprawdza się na ustawie polskiej o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Ustawa ta nosi datę trzeciego sierpnia 1922 r., a ogłoszoną została w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w Nr. 67, pod L. 600.

a) Powiedzieliśmy, że przedewszystkiem znamieniem sądownictwa administracyjnego jest to, że akt administracyjny którym w sądzie administracyjnym jest wyrok administracyjny, jest wyrokiem przychodzącym do skutku ze współdziałaniem strony. Otóż pierwsze pytanie, które zadać sobie musimy, jest to, czy wyżej zacytowana ustawa o N. T. A. zna stronę w znaczeniu strony w procesie cywilnym. Odpowiedź jest twierdząca. Przedewszystkiem podnieść trzeba, że bez skargi strony, a więc bez wniosku strony postępowania przed N. T. A. nie ma (Art. 9). Jeszcze ważniejszem jest to, że stronie wolno cofnąć skargę a jeśli skarga zostanie cofniętą to Trybunał umorzy postępowanie (Art. 27). W tym punkcie ustawa poślak zajęła zdecydowane stanowisko i m. z=d. dała najsilniejszy wyraz temu zapatrywaniu. iż akt sądowo-administracyjny przychodzi do skutku tylko ze współudziałem strony.

b) Dalszem znamieniem sądownictwa administracyjnego jest to, że strona ma prawo do przesłuchania jej na rozprawie. Mówi to wyraźnie art. 20 stwierdzający, że „w rozprawie głównej mogą uczestniczyć strony i ich zastępcy". Mówi to także art. 22 stwierdzający, że na rozprawie głównej, strony mają prawo przemawiać. Z prawa strony współdziałania przy wyroku administracyjnym wynika, że wyrok taki może przyjść do skutku tylko na rozprawie głównej, na której jest strona. Słusznie też ustawa o najwyższym T. A. wylicza ściśle i taksatywnie pewne przypadki w którym N. T. A. wydaje orzeczenie na posiedzeniu niejawnem bez spółudziału strony. Gdy się tym przypadkom przypatrzymy, zobaczymy, że żadne z nich nienaruszy prawa strony do spółdziałania przy wyroku (patrz art. 14, 19, 27, 30, 31 i 18).

c) Strona ma prawo do wyroku tz. ma prawo żądać, aby N. T. A. orzekł we wyroku o jej petitum. Ustawa polska o N. T. A. trzyma się tej zasady, a nie naruszają jej przypadki w których trybunał nie rozpoznaje skargi (patrz art. 1, 4).

d) Wreszcie powiedzieliśmy, że wyroki sądowo-administracyjne są materjalnie prawomocne. Na pytanie to odpowiemy w rozdziale o prawomocności aktów administracyjnych. Tu-

taj zwracamy uwagę na to, że polski N. T. A. jest trybunałem tylko kasacyjnym, że przeto trybunał ten może tylko utrzymać lub znieść zaskarżone zarządzenie lub orzeczenie, a władza, której zarządzenie lub orzeczenie zostało uchylonem przez trybunał, obowiązaną jest wydać niezwłocznie nowe zarządzenie lub orzeczenie w tej sprawie, w którem jest związana zapatrywaniami prawnemi wyłuszczonemi we wyroku trybunału (art. 5). W każdym więc razie, kwestja materjalnej prawomocności nie byłaby przez ustawę polską N. T. A. tangowaną.

Z powyższego wywodu widać, że wszystkie cztery kryterja, któreśmy podali co do sądownictwa administracyjnego zachodzą, t. j. sprawdzają się w ustawie polskiej o N. T. A. z tego powodu stwierdzamy, że sąd administracyjny, którym jest polski N. T. A. ufundowany ustawą z r. 1922, odpowiada naszej teorji o sądownictwie administracyjnem.

(C. d. n.).

O POLICJI KRYMINALNEJ

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz. (Ciąg dalszy).

Bardzo liczna jest kategorja oszustów-sprzedawców, którzy sprzedają rzeczy fałszywe za prawdziwe, zwłaszcza „złote" zegarki, pierścionki i inne przedmioty. Tego typu oszuści mają zwykle pomocników, którzy udają chętnych nabywców, aby w ten sposób zaostrzyć chęć kupna u ofiary oszustwa. Ostatnie dziesiątki lat doprowadziły technikę do tego stopnia rozwoju, iż bywają tak doskonałe imitacje złota i innych szlachetnych kruszczów, że rozpoznanie ich od prawdziwych jest rzeczą bardzo trudną. Nawet lombardy już nieraz padły ofiarą sprytnych oszustów, jakkolwiek taksatorzy są to ludzie wprawni i doświadczeni.

Bardzo rozwiniętymi typami oszustów są pewne kategorje żebraków, jakoteż wróżbici, chiromanci i znachorzy.

Nie mniej niebezpieczną grupę oszustów tworzą oszuści-pośrednicy, oraz fabrykanci weksli. Ci ostatni wystawiają weksle, wspólnik je żyruje. (Wspólnikiem tym jest przeważnie człowiek zrujnowany, o dobrze brzmiącem nazwisku). Nieraz na wekslu takim istnieją wyłącznie fikcyjne nazwiska. Weksel po sporządzeniu oszuści dyskontują, znalazłszy naiwnego nabywcę, ktory się połakomił na wysoki procent.

Rodzajów oszustwa jest nieskończenie wielka ilość. Sposoby postępowania zależne są od konjunktury politycznej i ekonomicznej, a więc podczas wojny mieliśmy liczne wypadki, gdy oszuści udawali urzędników, mogących zwolnić od służby wojskowej. Wogóle czasy anormalne są dla oszustów wymarzoną chwilą do działania. Wyzyskując wszelką słabość ludzką i anormalne warunki, umieją oni podstępnie przeprowadzić cudze mienie do własnej kieszeni. Walkę z nimi ułatwia okoliczność, że są to przeważnie przestępcy zawodowi, a więc często można ich podobiznę znaleźć we wzorowo prowadzonych kartotekach. Również większość oszustów nie grzeszy zbytkiem indywidualizmu i stosuje przeważnie stare, oklepane sztuczki, z którymi jest również dobrze zaznajomiony, doświadczony, zdolny policjant. A wówczas walka staje się nierówna i zwycięstwo przypada w lwiej części wypadków na rzecz sprawiedliwości.

Należy tu jeszcze podkreślić dwa typy oszustów.

Aferzyści i wydrwigrosze.

Aferzyści (po niemiecku Hochstapler) „rycerze przemysłu", „błękitne ptaki" — jest to pojęcie należące do techniki kryminalnej, zuś nie spotykane w kodeksach karnych. Hans Gross mówi o tym rodzaju oszustów w swoim znakomitym „Podręczniku dla sędziów śledczych„ co następuje: „ten rodzaj przestępców, są to indywidua, robiący wrażenie osób zamożnych, posiadający szumne nazwiska, a wszystko to w celu, aby pod maską tą dopuszczać się wszelkich oszustw, kradzieży i nadużyć". Ten rodzaj przestępstwa przewiduje saski kodeks karny z roku 1838, w art. 261: „oszustwo ze względu na osobiste stosunki. Zmyślenie stosunków osobistych w celach przestępnych, o ile czynność ta nie przeszła w poważniejsze przestępstwa — karane będzie więzieniem do trzech miesięcy".

Rzecz zrozumiała, że typ oszusta, określony wyżej można zróżniczkować zależnie od nazwiska i aureoli, jaką się otoczy i kogo zamierza udawać. Musi on nietylko posiadać zewnętrzne właściwości, lecz również koniecznym warunkiem jego „pracy" jest fantazja i wybitna zdolność okłamywanie swego otoczenia. Dlatego też aferzysta taki zwykle opowiada, iż pochodzi z dalekiej krainy, gdzie też znajdują się jego majątki. Nie sprawia mu też trudności przedstawienie dokumentów, które potwierdzają jego arystokratyczne pochodzenie i wielkie majątki. Oczywiste, że dokumenty te są fałszowane, a celem ich jest bądź bogaty ożenek, bądź też zwiększenie kredytu. „Błękitny ptak" musi być artystą o bujnej fantazji i doskonałej pamięci, gdyż żyjąc ciągle w atmosferze własnych kłamstw, mógłby się z łatwością „zasypać". O ile pochodzi on rzeczywiście z lepszego towarzystwa, wówczas odgrywa on zamierzoną rolę z łatwością. Pochodzenie swe łatwiej jest ukryć aferzystkom, a zwłaszcza gdy są piękne i młode; wówczas otoczenie wybacza im bardzo wiele...

Wydrwigrosze po niemiecku „Bauernfänger", są to błękitne ptaki w miniaturze. Dawniej rodzaj ten aferzystów uprawiał zwykle zapoznawanie się z przyjezdnymi kmiotkami na dworcach kolejowych. Oszust taki podejmował się służyć wszelką pomocą przyjezdnemu, tymczasem okradał go i oszukiwał w bezczelny sposób, bądź to zaprowadzając go do jakiegoś podejrzanego lokalu, bądź też do fikcyjnego mieszkania o kilku wyjściach. Że sposoby działania tej grupy aferzystów przechodzą również pewne ewolucje, może posłużyć wydane w 1860 roku, dziełko Stiebera, w którym ten ostatni opisuje większą ilość tricków: prawie wszystkie z nich obecnie zupełnie już wyszły z użycia, a zastąpiły je nowe formy oszustwa.

Na zakończenie opisu działań aferzystów należy jeszcze podkreślić zaciąganie przyjezdnych przez prostytutki do lokalów, gdzie podczas libacji nikną portfele, pierścionki etc.

Przyjezdni, przeważnie ludzie żonaci, chcąc uniknąć skandalu, nie meldują nawet o zajściu policji, co w znacznej mierze utrudnia odszukanie tego typu oszustów i oszustek.

ROZDZIAŁ IV.

Szulerzy zawodowi.

Jest to rodzaj oszustów, którzy spekulują na wrodzonej ludziom skłonności do hazardu. Aby więc skłonność tę dostatecznie wyzyskać, dążą oni do jej spotęgowania, a następnie zapomocą oszukańczej gry wyzyskują ofiary własnej namiętności.

Zwykle szulerzy tacy pracują zbiorowo. Organizacja przedstawia się mniej więcej w sposób następujący: Jeden z szulerów jest bankierem, drugi mu pomaga, innych zadaniem jest

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

(Dokończenie)

—:o:—

Następnie zależnie od stanowiska społecznego lub rodzinnego wybranej ofiary zawiadamiano bezzwłocznie, że jeżeli nie złoży okupu będzie o wszystkiem poinformowaną żona albo przełożony, z okupem więc uniknie się kompromitacji. Zresztą tego samego szantażu dopuszczała się rosyjska policja przy obchodzie miejsc podejrzanych, urządzając z nadzwyczajną gorliwością w pewne dni rewizje mieszkań gorszego gatunku prostytutek. Było zupełnie pewne, że żadnego przestępcy w takim lokalu się nie ujmie, spotkać można tam było bowiem tylko jakiegoś mężczyznę, szukającego przygodnego stosunku. Obchody takie zaczynano wcześnie i trwały one nie dłużej, jak do godziny 10 wieczorem. Gdy jednak w pokoju prostytutki zastano jakiegoś mężczyznę, zwykle było to dla niego nieprzyjemne i żenujące, zwłaszcza gdy policja sprawdzała adres i nazwisko, mimowoli więc musiano wchodzić w układy z łapaczami, o co właśnie tylko policji chodziło.

Jeżeli czasem zastano tam ucznia ze szkół średnich i wówczas bywała to doskonała gratka, gdyż nietylko zawstydzony i przestraszony chłopiec oddawał policji całą zawartość swej portmonetki, zwłaszcza gdy grożono mu zaaresztowaniem, lecz policja prawie zawsze zanotowała sobie adres chłopca i pan rewirowy wchodził w układy z rodzicami lub opiekunami co dadzą za milczenie, by nie dowiedziała się o fakcie zwierzchność szkolna.

Wpadano też bez żadnej ceremonji do nawpółtajnych domów publicznych, jak naprzykład Latowej przy ul. Nowogrodzkiej, wybierając do takiej wizyty te godziny, które nie były na rękę dla gospodyni i jej małżonka. Mianowicie najczęściej obchody u Żydów dokonywano w wieczory piątkowe, gdy gospodarz ubrany odświętnie zasiadał do wieczerzy szabasowej przy świecznikach ze swą małżonką i pensjonarkami Żydówkami na jednym końcu stołu, a na drugim końcu jadły trefną strawę pensjonarki chrześcijanki. Gospodarze, robiąc uprzejmą minę, zapraszali na wódkę szabasową przybyłych policjantów, w duszy przeklinając ich za zakłócenie uroczystej dla nich chwili. Nie było bowiem w Warszawie takiego najokrutniejszego Żyda handlarza żywym towarem lub opryszka żydowskiego — sutenera, któryby nie spełniali najskrupulatniej obrządków religijnych, dopuszczając do wspólnego stołu współwyznawczynie — prostytutki. Rewizja więc w wieczór szabasowy była tylko szykaną bez celu jak wogóle i wszystkie pościgi w mieszkaniach prostytutek, urządzane przez moskiewską policję, bez wiadomości dozoru policyjnego-lekarskiego, byleby wyciągnąć łapówkę. Dozór policyjno-lekarski funkcjonował w Warszawie według wszelkich przepisów ministerjalnych od roku 1873-go do ewakuacji Rosjan z Warszawy w roku 1915-ym i był wszystkiem, czem kto chce, tylko nie czynnikiem, zapobiegającym szerzeniu się syfilisu, nawet przy dwukrotnych w tygodniu oględzinach kobiet podległych kontroli. Odsetek kobiet zarażonych wzrastał z roku na rok i w końcu doszło do tego, że wprost rzadkością była prostytutka, która nie przeszła syfilisu. Szło tylko o to, by kuracja w szpitalu św. Łazarza doprowadziła do stanu niezarażalności, z tą chwilą bowiem prostytutka nie przyczyniała już więcej kłopotu ani handlarzowi żywym towarem, ani policji. Ponieważ każda prostytutka jest lekkomyślną i nieobowiązkową, przeto zaniedbywała bardzo często termin przymusowego stawiennictwa do rewizji lekarskiej. Instytucja więc policyjno-lekarska doskonale się miała skutkiem tego, bo za uniknięcie kilku dni aresztu, a czasem i rózeg, za niestawiennictwo w terminie, dziewczyny publiczne opłacały się sowicie a instytucji tej powodziło się zawsze wyśmienicie.

Praca nasza, obejmująca kwestję obyczajowości Warszawy w jej historycznym rozwoju, dobiegła końca.

Staraliśmy się w niej wykazać smutny stan życia obyczajowego stolicy, w znacznej mierze powodowany działalnością moskiewskich władz administracyjno-policyjnych.

Zamiast władz bowiem, dbających o ograniczenie możliwe tego zła, jakiem jest w wielkich miastach prostytucja i związany z nią handel żywym towarem, mieliśmy czynniki, które deprawacje moralną społeczeństwa polskiego uważały za jeden ze środków swej polityki. Do tych tendencji, idących zgóry, przyłączało się łapownictwo niższych organów. Pod takim i rządami, popierającymi jawnie prostytucję, rozwijała się ona w zastraszający sposób. Społeczeństwo zaś nie miało możności walki ze złem.

Studja nad obyczajowością leżą odłogiem. Praca nasza jest jedną z pierwszych w tej dziedzinie. Ograniczyliśmy się do faktów zebranych z dokumentów i wspomnień ludzi, znających omawiane czasy. Dane nasze może ułatwią pracę innym badaczom. O ile się tak stanie, cel naszych dążeń w zupełności osiągniemy.

KONIEC.

wciąganie „frajerów", inni zaś stoją na straży, aby w razie nadejścia policji, ostrzedz grających i umożliwić ukrycie kart, żetonów i t. d.

Bankier jest to człowiek o wzbudzającej zaufanie powierzchowności, pełen taktu i wyrobienia towarzyskiego, który umie załagodzić wszelkie nieporozumienia ku zadowoleniu publiczności. Ze względu, że publiczność rekrutuje się z pośród ludzi majętnych i pochodzących ze sfer lepszego towarzystwa — bankier dba o to, aby ich niczem nie urazić i zaspokoić wszelkie ich wymagania. Domy gry bywają urządzone z przepychem i wykwintem, dostęp otwarty tylko dla ludzi pewnej sfery i t. d. Słowem bankier czyni wszystko, aby sobie zaufanie klijenteli zaskarbić.

Grę uprawiają zawodowi gracze bądź w specjalnie zorganizowanych domach gry, przeważnie lotnych, w celu uniknięcia interwencji policji, lub też improwizują grę ad hoc, proponując niby tu przypadkowo „baka" Jest to gra, którą szulerzy najczęściej używają jako przedmiotu swych operacji. Pojęcie zawodowego gracza, jakkolwiek nie jest indentyczne z pojęciem szulera, jednakże jest dość bardzo zbliżone, a w każdym razie konsekwencją zawodowej gry, jest gra fałszywa.

„Naganiacze" — to pomocnicze siły zawodowych graczy, ich zadaniem jest wciąganie do gry ludzi majętnych, a posiadających żyłkę karcianą. Gdy upatrzyli sobie już odpowiednią ofiarę, nie wprowadzają jej odrazu do klubu, lecz opowiadają, iż, jak słyszeli, taki klub istnieje i dostęp do niego jest bardzo trudny. Gdy już dostatecznie rozbudzili ciekawość przyszłej „ofiary", wówczas po licznych perepetjach wprowadzają ją do jaskini gry. W toku gry starają się wszelkiemi sposobami rozbudzić namiętność graczy, grając sami bardzo wysoko i wygrywając. To rozbudza gorączkę gry i okazuje perspektywy szybkiej wygranej. Wówczas gra zyskuje właściwe tempo na stole przewalają się wielkie sumy pieniężne, a rezultat zwykle jednaki — bankier wygrywa.

Rolę „naganiaczy" wykonywują bardzo często kobiety, zwykle prostytutki, wyższego kalibru, które w zaciągniętym gościu rozbudzają wszelkiego rodzaju namiętności, a tem samem osłabiają jego powściągi zdrowego rozsądku.

Prócz opisanych wyżej wspólników, odgrywają dość znaczną rolę w domach gry „ostrzegacze", którzy stoją na warcie i w razie wyczucia jakiegoś „niebezpieczeństwa" ze strony władz bezpieczeństwa sygnalizują także, przy pomocy specjalnych urządzeń elektrycznych.

A teraz kwestja zasadnicza. W jaki sposób urządzają się szulerzy, aby zapewnić sobie wygraną.

Przy grze w karty używają oni znaczonych kart. Znaczenie to jest niespostrzegalne dla zwykłego widza. Polega ono bądź na nakłuciu jednego rogu karty, przyczym odległość tego nakłucia do rogu oznacza wysokość karty, bądź też za pomocą wypisywania punktów w barwie tej samej co podsuwka karty. Również często szulerzy okrawają brzegi kart w sposób bardzo mało widoczny, a tylko dla wtajemniczonych zrozumiały.

Gdy szuler wie już jaką kartę posiada pod ręką to jest zadaniem jego zręczności t. zw. „woltowanie" czyli rzucanie odpowiednich dla niego kart, aby graczom nie było wiadomo, które karty bankier rzuca.

Wśród szulerów bywają artyści w swoim rodzaju, którzy sztuczki swe przeprowadzają w sposób tak zręczny, że niema sposobu wykrycia ich oszustw.

(C. d. n.)

ST. CZERWIŃSKI.

Obowiązujące przepisy budowlane,

dotyczące nieprawidłowo wzniesionych budowli i urządzeń. (Dokończenie).

Przechodząc do rozstrzygnięcia pytania dotyczącego uprawnień władz policyjnych względnie administracyjnych lub samorządowych, do przeniesienia, przerabiania, bądź naprawiania, na koszt właściciela nieprawidłowo, lub bez odpowiedniego pozwolenia wzniesionych budowli, należy przedewszystkiem rozróżnić zasadniczo dwa wypadki, a mianowicie: 1) wzniesienie budowli lub urządzena bez właściwego pozwolenia i 2) wzniesienie ich nieprawidłowo, wbrew obowiązującym przepisom; prawnemu rozróżnieniu odpowiadają część pierwsza i druga art. 37 Kod. Karnego.

W pierwszym wypadku przewidzianym w I części art. 37 kod. kar., a więc w razie zbudowania, otwarcia, lub przeróbki, albo urządzenia budowli, bez właściwego pozwolenia, władza policyjna powinna się zwrócić wprost do Sądu, z oskarżeniem właściciela budynku na zasadzie art. 378 kod. karnego, zabraniającego budowania lub przebudówek bez odpowiedniego pozwolenia. Sąd wyrokujący w danym wypadku ma jedynie obowiązek ustalenia braku takiego pozwolenia i w razie udowodnienia winy oskarżonego wymierzyć mu karę z art. 378 Kod. kar. i jednocześnie, w myśl części pierwszej art. 37, nakazać zamknięcie budynku lub urządzenia do czasu uzyskania odpowiedniego pozwolenia.

W drugiem wypadku, a mianowicie, jeżeli pozwolenie odpowiedniej władzy istniało, lub jeżeli nie było wymagane, lecz budowlę, lub urządzenia wzniesiono, otwarto, przebudowano, urządzono lub odnowiono nieprawidłowo np. wbrew planowi zatwierdzonemu, lub wbrew obowiązującym przepisom, t. j. jeżeli zachodzi wypadek, przewidziany w części 2 art. 37 K. K., to policja, lub władza administracyjna powinna przedewszystkiem zażądać od właściciela usunięcia tego, co nieprawidłowo uczyniono, a dopiero w razie niespełnienia tego żądania, które formalnie będzie wtedy najzupełniej uprawnione, a o którego merytorycznem uzasadnieniem zawyrokuje Sąd, może wystąpić z tego tytułu przed Sąd karny z oskarżeniem z art. 139 Kod. kar., oraz z żądaniem usunięcia zniesienia albo stosownej naprawy czy zmiany owych budowli lub urządzeń, opartem na art. 37 Kod. Kar.

Sąd zaś obok wymierzenia kary z art. 139 K. K. może nakazać zniesienie, poprawienie lub doprowadzenie do stanu pierwotnego nieprawidłowej budowli lub urządzenia tylko w dwuch wypadkach wymienionych w cz. 2 art. 37 K. K., mianowicie: a) albo jeżeli uzna tę budowlę lub urządzenie za szkodliwe dla bezpieczeństwa lub zdrowotności publicznej b) albo jeżeli uzna oskarżonego winnym jednego z przestępstw, wymienionych w art. 223 ust. 3, 224, 310 cz. 2, 311, 312, 316 ust. 3, 318, 384, 388, 398 i 407 K. K. w których jest mowa o budowlach lub urządzeniach posiadających wyjątkowo ważne znaczenie (np. fabrykach broni, aptekach, rzeźniach i t. d.).

W tych wypadkach wszelkie niewykonanie obowiązujących przepisów lub nieprawidłości budowy, nawet nieszkodliwe, ulega bezwzględnie usunięciu. Natomiast wszelkie inne budowle lub urządzenia mogą, jak to już wyżej wskazano, ulec zniesieniu, poprawieniu, przeniesieniu lub doprowadzeniu do stanu pierwotnego, na mocy wyroku sądu karnego, tylko i wyłącznie, gdy Sąd ustali ich szkodliwość bądź dla bezpieczeństwa publicznego, bądź też dla zdrowotności publicznej. W innych razach Sąd karny może skazać właściciela nieprawidłowo wzniesionej budowli lub urządzenia z art. 139 K. K. na karę grzywny do 80,000 mk. lub na areszt do 6-ciu miesięcy, lecz nie jest mocen zastosować art. 37 K. K. i nakazać usunięcia na koszt właściciela tego, co w budowli tej lub urządzeniu jest nieprawidłowe.

Reasumując powyższe przepisy należy przyjść do wniosku, że Sąd karny, na mocy art. 37 K. K., ma prawo 1) do zamknięcia do czasu uzyskania właściwego pozwolenia, wszelkich budowli lub urządzeń, wzniesionych bez odpowiedniego pozwolenia 2) do usunięcia wszelkich nieprawidłowości w budowli lub urządzeniach wymienionych w ust. II cz. 2 art. 37 K. K. oraz 3) do usunięcia innych budowli zagrażających zdrowiu i bezpieczeństwu publicznemu.

Jako wyjątek z tych ogólnych zasad należy nadmienić, że starosta w drodze administracyjnej mocen jest kazać przerobić lub znieść na koszt właściciela budowle wiejskie o ile nie są zgodne z zatwierdzonymi planami.

Wreszcie, dodać należy, że pewne uprawnienia w omawianej dziedzinie posiada i Sąd cywilny; osoby bowiem prywatne, w razie gdy nieprawidłowo wzniesione budowle lub urządzenia obrażają ich prawo, np. gdy pogwałcono służebność widoku (art. 675 — 680 Kod. Cyw.) gdy przy wspólnym murze zbudowano komin, kuźnię, wykopano dół ustępowy i t. d. (art. 674 Kod. Cyw.), gdy ściek z dachu skierowano na cudzy grunt (art. 681 Kod. Cyw.) i t. p. mogą żądać ich zniesienia w trybie procesu cywilnego bez względu, oczywiście, na to, czy są one niebezpieczne dla ogółu, czy też nikomu żadnem niebezpieczeństwem nie grożą.

Ponieważ przepisy budowlane, obowiązujące w b. zaborze rosyjskim nie określają sposobu odzyskania przez Skarb Państwowy poczynionych wydatków w wypadkach, gdy dokonanie przeróbek lub zniesienie nieprawidłowo wzniesionych budowli jest dopuszczalne na koszt właściciela, przeto o wynagrodzenie za takie wydatki Skarb Państwa powinien wytoczyć powództwo cywilne.

Do dziedziny przepisów budowlanych należą również przepisy dotyczące umieszczenia pomników, figur i posągów, oraz tablic pamiątkowych.

Dla umieszczenia, przebudowy i większych napraw wszystkich tych przedmiotów, z wyjątkiem umieszczonych na cmentarzach i wewnątrz świątyń przez osoby prywatne lub poświęconych wyłącznie celom kultu religijnego, należy uprzednio, w myśl dekretu z d. 3 stycznia 1919 r. o zatwierdzaniu projektów pomników ze stanowiska artystycznego (Dz. Pr. № 5—1919 r.), rozporz. Min. Sztuki i Kul. z dnia 5 kwietnia 1919 r. (M. P. 81-19) i rozporz. Ministrów Spraw Wewn. oraz Sztuki i Kultury z d. 20 lutego 1920 r. (Dz. Ust. № 19-20) uzyskać zatwierdzenie Ministerstwa Sztuki i Kultury, obecnie Ministerstwa Oświaty i W. R.

Pomniki, figury i posągi, oraz tablice pamiątkowe, wzniesione, wmurowane lub zawieszone bez takiego zatwierdzenia, mogą być na żądanie konserwatorów usunięte przez władze administracyjne; prawo usunięcia posągów figur i tablic, stanowiących ornament budynku służy władzom w tym wypadku, gdy projekt ornamentu nie był przez władze budowlane zatwierdzony jednocześnie z projektem budynku.

W Małopolsce obowiązują ustawy budowlane wydane osobno dla Lwowa (z d. 27 kwietnia 1885 r. Dz. Ust. Kr. № 31), dla Krakowa (z d. 17 lipca 1883 r. Dz. Ust. Kr. № 63), dla większych miast (z d. 28 kwietnia 1882 r. Dz. Ust. Kr. № 77), dla mniejszych miast (z dn. 4 kwietnia 1889 r. Dz. Ust. Kr. № 31) i dla pozostałych miejscowości (z dn. 13 października 1899 r. Dz. Ust. Kr. № 133), częściowo później nowelowane. Ustawy te zawierają także przepisy policyjne, mające na celu nie tylko nakładanie kar policyjnych (grzywna lub areszt) za przekroczenie przepisów budowlanych, przyznając policję budowlaną władzom administracyjnym, w pierwszej linji Magistratom, względnie Naczelnictwu gminy, lecz także sprowadzenie stanu odpowiadającego przepisom budowlanym, ewentualnie, na koszt właściciela budynku. Pozatem zastrzegają one sądom karnym jurydykcję w sprawach, podpadających pod ustawę karną.

Stan prawny w Małopolsce jest więc ten, że funkcje policji budowlanej należą do władz administracyjnych, a Sądy karne orzekają jedynie o tyle, o ile sprawa podpada pod kodeks karny, nie mają one jednak żadnych atrybucji z zakresu policji budowlanej odnośnie do budowy samej.

Podobnie jak w Małopolsce istnieje także w b. dzielnicy pruskiej rozgraniczenie między policją budowlaną, a sądownictwem karnem.

Strona czująca się pokrzywdzoną zarządzeniem policyjno-karnem władzy administracyjnej może jednak wedle § 453 i nast. procedury sądowej sprowokować orzeczenie sądowe w kwestji kary policyjnej.

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 2 marca 1923 r. w przedmiocie udzielenia Ministrowi Skarbu upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi oraz walutami.

Art. 1. Ministrowi Skarbu udziela się na czas do 31 marca 1924 r. upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi, oraz obrotu obcemi walutemi.

Art. 2. Rozporządzenia, wymienione w art. 1, dotyczyć mogą w szczególności warunków posiadania, nabywania i gromadzenia walut zagranicznych i dewiz, dysponowania, lomberdowania i innych obrotów niemi, oraz dokonywania niemi tranzakcji w tych walutach, obrotów markami polskiemi w stosunku do krajów zagranicznych, wywozu zagranicę walut zagranicznych i dewiz, polskich znaków oblegowych, oraz wszelkich wogóle papierów wartościowych, wreszcie organizacji kontroli i nadzoru nad całokształtem obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi.

Przepis powyższy nie stosuje się do posiadania walut zagranicznych i dewiz, co do których posiadacz udowodnił, że otrzymał je bezpośrednio z zagranicy w sposób legalny.

Art. 3. Upoważnia się Ministra Skarbu do wydawania rozporządzeń w przedmiocie wyznaczania premji dla osób, które przyczyniły się do wykrycia przekroczenia rozporządzeń, wydanych na mocy niniejszej ustawy, lub do ujęcia sprawców.

Art. 4. Osoby wykraczające przeciw postanowieniom, zawartym w rozporządzeniach Ministra Skarbu, wydanych na podstawie niniejszej ustawy, ulegają karze za występek:

a) na obszarze b. dzielnic rosyjskiej i pruskiej, więzienia do lat 5 i grzywny do 100. 000. 000 mkp.,

b) na obszarze b. dzielnicy austrjackiej i węglerskiej aresztu ścisłęgo do 5 lat i grzywny do 100.000.000 mkp.

Jeśli przestępstwo nie wpływa z chęci zysku, można ograniczyć się do grzywny.

Jeśli czynności, stanowiące przestępstwo, uprawiane są zawodowo, to nie może być wymierzona kara niższa niż 1 rok więzienia, względnie aresztu ścisłego, oraz grzywny w wysokości 50. 000. 000 mkp.; grzywna może być w tym wypadku zwiększona do potrójnej wysokości sumy, stanowiącej przedmiot przestępstwa lub wartości innego przedmiotu przestępstwa.

Przy nieuprawnionym wywozie walut zagranicznych i dewiz, polskich znaków obiegowych, oraz wszelkich wogóle papierów wartościowych zagranicę (przemytnictwa walut i walorów) może być grzywna zwiększona do wysokości potrójnej wartości wywożonych przedmiotów, chociażby przestępstwo nie było popełniane zawodowo.

W razie niemożności ściągnięcia grzywny winna być orzeczona kara więzienia lub aresztu ścisłego w wysokości według uznania sądu, jednak nie przekraczającej 2 lat.

Prócz kar powyższych może być wyrokiem sądowym orzeczona konfiskata sum pieniężnych, będących przedmiotem przestępstwa, bez względu na to czyją stanowią własność. Przy przemytnictwie walut i walorów konfiskata wywiezionych wartości musi być orzeczona.

Karom, wymienionym w artykule niniejszym, ulegną również osoby, winne usiłowania lub udziału w przestępstwie.

Art. 5. Osoby skazane na karę, przewidzianą w art. 4, można wyrokiem sądowym pozbawić na przeciąg czasu do lat 5 prawa prowadzenia handlu lub zarządzania przedsiębiorstwem handlowem. lub zajmowania się pośrednictwem handlowem.

Art. 6. Przestępstwa, przewidziane w art. 4, należą do właściwości sądów okręgowych.

Art. 7. W wypadkach przemytnictwa walut lub walorów (art. 4 ustęp 4) należy na wniosek prokuratora zarządzić tymczasowe zaaresztowanie osoby, przeciw której wdrożono postępowanie karne.

W toku dochodzeń prokuratorskich prokurator zwraca się w przedmiocie zastosowania środków zapobiegawczych do sędziego śledczego, który byłby właściwy do przeprowadzenia śledztwa wstępnego.

Zaaresztowanie tymczasowe w toku dochodzenia prokuratorskiego nie może trwać dłużej niż 6 tygodni.

Sędzia śledczy może złagodzić lub uchylić środek zapobiegawczy jedynie na wniosek prokuratora; w toku dochodzenia prokurator może własną władzą uchylić środek zapobiegawczy. W razie zażalenia obwinionego sąd okręgowy może uchylić lub złagodzić środek zapobiegawczy; decyzje sądu okręgowego w przedmiocie środków zapobiegawczych nie ulegają zaskarżeniu:

Art. 8. W wypadkach przemytnictwa walut i walorów (art. 4 ust. 4) obowiązywać będą nadto przepisy następujące;

1) w b. dzielnicy rosyjskiej:

a) artykuły 527 i 895 u. p. k. nie będą stosowane;

b) wyroki sądów okręgowych są ostateczne i mogą być zaskarżone jedynie przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów o zaskarżeniu wyroków drogą kasacji;

2) w b. dzielnicy austryjackiej i węglerskiej:

a) oskarżonemu nie służy prawo sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia i b) odwołanie od kary nie może nastąpić;

3) w b. dzielnicy pruskiej sąd nie może odmówić otwercia postępowania głównego.

Art. 9. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrom Skarbu i Sprawiedliwości.

Art. 10. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *S. Wojciechowski.*
Prezes Rady Ministrów: *W. Sikorski.*
Mintster Skarbu: *W. Grabski*
Minister Sprawiedliwości: *W. Makowski.*

POCHWAŁY.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu Nr. 41 z dn. 31-XII 1922 r. czytemy:

Pan Komendant Główny P. P. udzielił pochwały i wyraził uznanie wszystkim funkcjonarjuszom wydz. IV-D za pełne poświęcenie i oddanie się pracy wykazanej przy zwalczaniu akcji antypaństwowej, dzięki czemu został na terenie wschodniej Małopolski przywrócony ład i porządek, a winni oddani zostaii w ręce sprawiedliwości.

m. p. Praszałowicz Okr. Kmd. P.P.

W rozkazie Okr. Kmdy. P. P. w Tarnopolu Nr. 40 z dnia 22-XII 1922 r. czytamy: p. Wojewoda tarnopolski Olpiński biorac pod uwagę nader korzystne wyniki służbowe, jak również owocną i pełną trudów pracę organów bezpieczeństwa w czasie okresu wyborczego złożył na moje ręce podziękowanie i pochwałę dla wszystkich podległych mi funkcjonarjuszy P. P. co niniejszem podaję do wiadomości. Obydwa powyższe punkty odczytać przed frontem.

Insp. Praszałowicz m. p. Okr. Kmdt.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Stanisławowie z dn. 30-XII 1922 r. Nr. 52 p. 2, czytamy:

Rozkaz P. Komendanta Głównego P. P. z dnia 18-XII 1922 r., Nr. III-11580 podaje w dosłownem brzmieniu do wiadomości funkcjonarjuszów P. P. tut. Okręgu:

Do Pana Komendanta Okręgu K. Policji Państwowej w Stanisławowie.

Funkcjonarjuszom P. P. Wydz. IV-D. Okręgu VIII, IX i X, wyrażam moje uznanie za pełną poświęcenia i oddania się pracy służbę, wykazaną przy zwalczaniu akcji antypaństwowej dzięki czemu we wschódniej Małopolsce został przywrócony ład i porządek, a winni zostali oddani w ręce sprawiedliwości. Główny Komendant Policji: *Hoszowski.*

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Kielcach Nr. 2 z dn. 9-I 1923 r. znajdujemy następującą notatkę:

„Odpis pisma Starostwa będzińskiego podaję do wiadomości: Starostwo Będzińskie. Będzin, dnia 27-XI 1922 r. L. 604-367-P. Przedmiot: Podziękowanie Starosty za wybory. Do Pana Komendanta P. P. w Będzinie. W związku z zakończeniem akcji wyborczej do Sejmu i Senatu miło mi jest wyrazić Panu, jak również Panom Oficerom i innym funkcjonarjuszom Policji podziękowanie za gorliwą służbę i oddanie się z całem zaparciem pracy nad utrzymaniem bezpieczeństwa publicznego. Przyczem muszę stwierdzić, że Policja Będzińska potrafiła wykazać przez cały ten czas wysoką bezstronność w stosunku do wszystkich ugrupowań politycznych. Proszę Pana o ogłoszenie niniejszego w swoim dziennym rozkazie. Starosta (—) Trzciński".

Insp. Barwicz m. p. Okr. Kmdt P. P.

W rozkazie swym № 196 z dn. 12-I 1923 r. podała Główna Kmda P.P. do wiadomości co następuje;

1. Pan Minister Spraw Wewnętrznych udzielił pochwały komendantowi P. P. pow. Dolińskiego Wiadakowi Leonowi za pełną poświęcenia i skuteczną pracę, wykazaną przy zwalczaniu akcji wywrotowej w Małopolsce Wschodniej i przyznał mu jednocześnie nagrodę pieniężną w wysokości całkowitych jego miesięcznych poborów.

2. Pan Minister Spraw Wewnętrznych udzielił pochwały podkomisarzowi P. P. Okręgu Lwowskiego Gachowi Władysławowi za taktowne, umiejętne i rzeczowe przeprowadzenie dochodzeń, oraz gorliwe i sumienne wypełnianie obowiązków, wykazane podczas pracy nad wykryciem uczestników jednego z najpoważniejszych przestępstw, sprawcy którego zostali ujawnieni i oddani w ręce sprawiedliwości.

3. Za pełną poświęcenia i gorliwą pracę, wykazaną w czasie dochodzeń policyjnych w sprawie wykrycia sprawców morderstwa redaktora „Ridnego Kraju" udzielam pochwały następującym funkcjonarjuszom Pol. Państw.: 1) Inspektorowi P.P. Okr. VIII Bronisławowi Łukomskiemu. 2) Podinspektorowi P.P. Okr. VIII Józefowi Torwińskiemu. 3) Nadkomisarzowi P. P. Okr. VIII Janowi Sawickiemu. Komisarzowi P. P. Okr. XVI Bronisławowi Mikuliczowi. 5) Podkomisarzowi P. P. Okr. VIII Leonowi Kajdanowi.

4. Komendantowi P.P. pow. Łańcuckiego Okr. VIII komisarzowi Józefowi Frankiewiczowi udzielam pochwały za energję i pełną poświęcenia pracę, wykazaną przy ściganiu bandytów w powiecie Łańcuckim, dzięki czemu bandę tę ujęto i oddano w ręce sprawiedliwości.

5. Komendantowi P. P. pow. Sandomierskiego, komisarzowi Janowi Kuładze, udzielam pochwały za gorliwą i pełną poświęcenia pracę nad zorganizowaniem powiatu, w którym obecnie tak wyszkolenie jak i służba stanęły na wysokości zadania.

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

TERMIN ZAMKNIĘCIA SPRZEDAŻY 8% PAŃSTWOWEJ POŻYCZKI ZŁOTEJ Z R. 1922.

Na podstawie ustawy z dnia 26 września 1922 r. w przedmiocie wypuszczenia 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 741) zarządził Minister Skarbu, rozporządzeniem z dnia 14 marca 1923 r., że ustanowiony w paragrafie 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 23 lutego 1923 r. w przedmiocie zmiany terminu zamknięcia sprzedaży 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 („Monitor Polski" Nr. 47) na dzień 15 marca 1923 r. termin zamknięcia sprzedaży 8% państwowej pożyczki złotej, oznaczono na dzień 1 kwietnia 1923 r.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 15 marca r. b. (*Vide „Monitor Polski" Nr. 61 z dnia 15-III 1923 r.*).

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

st. post. Rozmysłowicza Bolesława z P. K. P. P. w Wilnie, Nr. 1286;

post. Chomińskiego Wacława, z P. K. P. P. w Nowogródku Nr. 459;

post. Sienkiewicza Piotra, z O. K P. P. w Nowogródku, Nr. 693;

post. Lepczyńskiego Władysława, z P. K. P. P., w Rohatynie, Nr. 826;

st. post. Jarskiego Józefa, z P. K. P. P. w Zaleszczykach Nr. 629-B;

post. Łączki Stanisława, z P. K. P. P., w Zbarażu Nr. 1050-B;

post. Chunowicza Adama, z P. K. P. P. w Kopyczyńcach Nr. 1663-B;

post. Jasionowskiego Sylwestra, z P. K. P. P. w Kopyczyńcach, Nr. 1616-B.

RUCH SŁUŻBOWY.

w Policji.

Na zasadzie rozkazu Głównej Komendy Policji Państwowej Nr. 194 z dn. 5.I 1923 r. zarządzono wśród wyższych funkcjonarjuszy P.P. następujące zmiany osobowe;

Przeniesieni.

Grefner Bolesław nadkomisarz inspekcyjny p. p. okr. XIV — do policji okręgu XV w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dn. 1-X-22 r.

Dworzak Jan komisarz p. p. kmdy okr. VII— na stanowisko kierownika działu gospodarczego kmdy okr. XIII w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-IX-22 r.

Skąpski Stanisław komisarz p. p. kom. pow. Inowrocławskiego — na takież stanowisko do pow. Krotoszyńskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-IX-22 r.

Danielewski Stefan komisarz p. p. sł. śl. przy kmdzie okr. XI — do policji okr. XVI w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-X-24 r.

Żurawicz Jan komisarz p. p. komendant pow. Augustowskiego — na takież stanowisko do pow. Łomżyńskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sl. od dn. 1-X-22 r.

Drozdowski Józef komisarz p. p. przy kmdzie okr. XI — na stanowisko kmdta pow. Czarnkowskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sl. od dn, 15-IX-22 r.

Gajda Ludwik komisarz inspekcyjny p. p. okr. XII — do policji śledczej tegoż okręgu w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-X-22 r.

Cellary Władysław komisarz p. p. komendant pow. Noworadomskiego—do policji okręgu XVI w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-IX-22 r.

Munk Józef komisarz p. p, komendant pow. Garwelińskiego — do policji okręgu XVI w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-IX-22 r.

Woźnicki Antoni komisarz p. p. komendant pow. Nieświeżskiego—na taki stanawisko do pow. Nowo-Tomyskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sl. od dn. 15-IX-22 r.

Świderski Michał komisarz p. p. m. Krakowa—na stanowisko komendanta pow. Oświecimskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-IX-22 r.

Michalski Franciszek komisarz p. p. komendant pow. Żywieckiago — do policji m. Krakowa w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn.15-IX-22 r.

Sejm

24 posiedzenie Sejmu w dniu 15 marca 1923 r.

Interpelacje. Interpelacje wnieśli *pos. Prylucki (Lud. żyd.)* w sprawie nieprzyjmowania depesz w języku żydowskim, *pos. Popiel (N. P. R.)* w sprawie niezgodnego z Konstytucją sprawowania mandatów przez posłów, będących na służbie państwowej, *pos. Owsianiuk (klub białor.)* w sprawie postępowania policji na Białej Rusi.

Wydanie posła. Odesłano do Komisji Regulaminowej żądanie wydania sądom pos. Okonia.

Zasiłki wojskowe. Referował projekt *pos. Jaworowski (P. P. S.)*, podnosząc, że uchwalenie tej ustawy jest bardzo pilne, gdyż trzy roczniki powołane już zostały na ćwiczenia.

Wysokość zasiłków, gwarantujących rodzinie powołanego minimum egzystencji, ustalana będzie przez radę ministrów. Obowiązek płacenia zasiłku ciąży: 1) względem rodzin stałych robotników i pracowników, którzy w chwili powołania utrzymują się z pracy najemnej — na pracodawcy, w innych wypadkach, oraz w razie stwierdzonej niemożności zapłacenia zasiłku przez pracodawcę — na skarbie państwa. Zasiłki przysługują: żonie (także separowanej), dzieciom ślubnym i nieślubnym, pasierbom, nieletniemu rodzeństwu, dziadkowi i babce. Prawo to przysługuje tym osobom tylko wówczas, gdy byt ich był zależny od pracy powołanego na ćwiczenia. Ponieważ ustawa ta jest tymczasowa, komisja domaga się od rządu opracowania i wniesienia ustawy stałej w najbliższej przyszłości.

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Imieniem Komisji spraw zagranicznych *pos. Dąbski (P. S. L.)* uzasadniał wniosek w sprawie kolonistów niemieckich w b. zaborze pruskim. Rząd pruski osadził na ziemiach polskich 21,764 osadników dla zniemczenia tej dzielnicy. Rząd i naród polski ma pełne prawo moralne pozbycia się tych wrogich żywiołów, tembardziej, że traktat wersalski daje nam możność zlikwidowania całej własności niemieckiej prywatnej na ziemiach przypadłych Polsce. Gdy Rząd polski przystępował do likwidacji, Niemcy przenieśli sprawę na teren międzynarodowy, lecz Rada Ambasadorów nie uwzględniła ich żądań. Wskutek jednak uchwał Ligi Narodów, Rząd zgodził się na odroczenie eksmisji; obecnie sprawa ta będzie przedmiotem roztrząsań Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Mówca wykazuje, że nasze granice zachodnie będą bezpieczne dopiero wówczas, gdy miejsce kolonistów niemieckich zajmą polscy chłopi, obecnie $^2/_3$ obszaru b. dzielnicy pruskiej zajmują latyfundja niemieckie.

Komisja Spr. Zagr. zgłasza wniosek:

Wobec powszechnego zaniepokojenia opinji publicznej stanem sprawy kolonistów niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu przed forum Ligi Narodów — sejm stwierdza, że Polska od praw, zagwarantowanych jej traktatem wersalskim, nie odstąpi. Wobec czego Sejm wzywa rząd, aby bez zwłoki korzystał z praw, przysługujących Polsce z mocy traktatu wersalskiego w stosunku do kolonistów niemieckich.

Po przemówieniach *pos. Szebeko (Z. L. N.)*, popierającego rezolucję Komisji, oraz *pos. Naumana (Niem.)*, przeciwstawiającego się rezolucji i kilku posłów, którzy odpowiadali posłowi Naumanowi, przyjęto wniosek Komisji.

25 posiedzenie Sejmu w dniu 16 marca 1923 r.

Posiedzenie to, poświęcone uznaniu granic wschodnich Rzplitej przez mocarstwa zachodnie, wypełniły mowy marsz. Rataja i prem. Sikorskiego, które dajemy na czele numeru.

Uroczysty nastrój posiedzenia zakłócił ciągłymi krzykami pos. ukraiński *Łuckiewicz*. Początkowo marszałek przywołał go do porządku, gdy to nie pomogło wykluczył z trzech posiedzeń. Łuckiewicz na wezwanie marszałka nie opuścił sali. Wtedy na wniosek marsz. Rataja wszystkimi głosami polskimi, oprócz socjalistów, uchwalono usunięcie pos. Łuckiewicza z Sejmu na miesiąc. Posła śpiewającego wrogą Polsce pieśń: „Ne pora Lachom służyty“, wynieśli na ramionach woźni sejmowi. Posłowie niemieccy, białoruscy i ukraińscy nie powrócili już na salę po przerwie, zarządzonej przez marszałka.

Po tem zajściu obrady potoczyły się w spokoju.

26 posiedzenie Sejmu w dniu 17 marca 1923 r.

Pierwsze czytanie. W pierwszem czytaniu odesłano do Komisji ustawę o ratyfikacji układu polsko-włoskiego, dotyczącego przemysłu naftowego w Polsce, oraz ustawę o języku urzędowym w sądownictwie i notarjacie w Województwach poznańskiem i pomorskiem.

Zasiłki wojskowe. Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu en bloc ustawę o zasiłkach wojskowych.

Bony skarbowe. Projekt Ustawy w przedmiocie wypuszczenia 6% bonów złotych skarbowych przyjęto na podstawie sprawozdania *pos. Osieckiego (P. S. L.)* w drugiem i trzeciem czytaniu.

Walka z drożyzną. Przystąpiono do dalszego ciągu debaty nad walką z drożyzną. Dłuższe przemówienie wygłosił Nadzw. Komisarz do walki z drożyzną p. Hartleb.

Kwestja drożyzny jest ściśle związana z przesileniem ekonomicznem kraju i musi być łeczona razem ze wszystkiemi niedomaganiami państwa.

Wniosek Związku Lud. Nar. i innych domaga się zmiany metody walki z drożyzną. Ale niema dotąd tych metod przez sejm uchwalonych. Jednak rząd już zastosował pewne środki. Dnia 13 lutego kom. ekonomiczny Rady Ministrów ustalił kategorję artykułów, które bezwzględnie wywożone być nie mogą; należą do nich: żyto, pszenica, owies, konie, trzoda, mięso, wędliny. Skutek tego zarządzenia jest już teraz widoczny w zniżce cen zboża, jaka nastąpiła. W tych dniach zwróciło się do nas kosorcjum zagraniczne, ofiarowując zboże o 10 proc. taniej, niż według giełdy poznańskiej.

Rząd ma zamiar skorzystać z tej oferty i już asygnował, co prawda niezbyt wielką kwotę, na zakupienie pewnej ilości zboża. Zakup zboża uważa rząd za najodpowiedniejszy środek przeciwdziałania drożyźnie.

Kwestja drożyzny jest także kwestją wewnętrznej organizacji zbytu. Nie chcę prześladować ostatniego ogniwa łańcucha handlowego, jakiem są sklepikarze. Musi być poddana kontroli produkcja we wszystkich fazach. Hasło wolnego handlu, tak głoszone w swoim czasie, dziś zawiodło i doprowadziło do stanu, że mamy nadmiar artykułów żywnościowych, a konsument nie może zakupić potrzebnej mu ilości. Tu musi interwenjować państwo.

Towar nim dojdzie do konsumenta, przechodzi przez wielu pośredników.

Należy wykluczyć zarówno pośredników żydowskich, jak i chrześcijańskich. Niestety, ustawodawstwo nasze nie daje rządowi pod tym względem żadnych praw.

W najbliższym tygodniu wpłynie wniosek ministra sprawiedliwości o rozciągnięcie sądownictwa doraźnego na przemytników i tych, którzy magazynują artykuły żywności. Ponadto wkrótce wpłynie przedłożenie o zabezpieczeniu zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

Największej pomocy domaga się od rządu ludność miasta, ludność, której źródła zarobku są stale określone i która stoi przed widmem głodu. Wysoki urzędnik żyje gorzej od średnio zamożnego chłopa. Grozi to zwichnięciem równowagi społecznej państwa i narodu. Rząd musi dać pomoc miastom, bo stoją przed ruiną.

Dyskusję zakończyły przemówienie *pos. Pluty (P. S. L.)*, który dowodził, że drożyzna więcej dokucza wsi, niż miastom, *pos. Poniatowskiego (Wyzw.)*, który podniósł że Polska przedwojenna nie była krajem, produkującym zboże na wywóz, poczem po końcowem przemówieniu sprawozdawcy *pos. Arciszewskiego (P. P. S)* przyjęto w drugiem czytaniu uchwały do ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej (wbrew głosom Z. L. N., Ch. N. i P. S. L.), którą uzupełniono uchwałą, aby udzielanie kredytów związkom Komunalnym i współdzielniom odbywało się według planu, podawanego do wiadomości Sejmowej Komisji drożyźnianej.

27 posiedzenie Sejmu w dniu 20 marca 1923 r.

Wydanie posłów. Na podstawie sprawozdania *pos. Jaroszyńskiego (Ch. D.)*, uchwalono wniosek Komisji, aby nie wydawać sądom posłów Ilskiego, Dymowskiego i ks. Wyrębowskiego, oskarżonych o przemówienia podburzające do rozruchów w dn. 11 grudnia 1922 r.

Lichwa wojenna. W trzeciem czytaniu przyjęto nowelę do ustawy w przedmiocie zwalczania lichwy wojennej.

Użytkownicy rolni. Następnie przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem Komisji rolnej o wniosku nagłym *pos. Chomińskiego (Wyzw.)* w przedmiocie przedłużenia ochrony drobnych użytkowników rolnych na Ziemiach Wschodnich. Sprawozdawca pos. Chomiński wyjaśnił, że użytkownicy to ta kategorja ludności, która w czasie wojny uprawiała grunta, opuszczone przez właścicieli. Ponieważ w myśl uchwały Sejmu Ustawodawczego z dniem 1 kwietnia 1123 r. kończą się uprawnienia tych użytkowników, Komisja wnosi o przyjęcie ustawy moratoryjnej, aby nie zostali oni wyrugowani ze swych siedzib.

Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, wobec wielkiej ilości zgłoszonych poprawek, głosowanie odroczono do następnego posiedzenia.

Aresztowania Białorusinów. Przystąpiono do debaty nad wnioskami nagłymi Klubu Białoruskiego w sprawie masowych aresztowań Białorusinów w grodzieńszczyźnie, oraz w sprawie więźniów politycznych Białorusinów, osadzonych w więzieniach w Grodnie i Białymstoku.

Uzasadniali wnioski *pos. Baranow i pos. ks. Stankiewicz* (Klub Białor.), którzy dowodzili, że od chwili objęcia terenów białoruskich przez władze polskie, stosunki między administracją i ludnością są fatalne; zewsząd dochodzą wieści o aresztowaniach Białorusinów; inteligencja jest w więzieniach bita i katowana.

Celem odparcia tych zarzutów zabrał głos *p. min. Sprawiedliwości, W. Makowski.*

Większość Białorusinów oskarżona jest o to, że utworzyli spisek, który miał na celu oderwanie od Polski przez powstanie zbrojne części terytorjum i utworzenie z tej części republiki białoruskiej. Spiskowcy rozporządzali składem broni i materjałów wybuchowych, zapisywali ludność białoruską do oddziałów partyzanckich, które miały wystąpić przeciw Polsce. Dwaj, Iwaniuk i Maciejewicz, oskarżeni są o udział w bandzie, o zabójstwo rodziny Olkiewiczów i podpalenie majątku, napad na posterunek i zabójstwo posterunkowego. Śledztwo trwało długo i akty oskarżenia doręczono 13 marca. O tem, by aresztowani, jako jednostki zbrodnicze, mieli być Białorusinami, dowiedziały się władze sądowe dopiero z interpelacji. Ustalone zostało, że centrala tej organizacji znajduje się poza granicami Rzplitej i że stamtąd kierowano całą zbrodniczą działalnością. Całą pomoc w materjale technicznym i wojskowym otrzymywali partyzanci od pewnego państwa ościennego. Mamy b. ciekawe fotografje umów, zawartych przez niektórych spiskowców z państwami obcemi. Materjały posiadane musiały być sprawdzane i to właśnie było powodem, że postępowanie śledcze trwało długo. Co do głodówki w Białymstoku i żądań więźniów, to zostały one w miarę możności zaspokojone. Od października obowiązuje specjalny regulamin więzienny, który daje przywileje więźniom politycznym. Stosunki więzienne nie są idealne, lecz wszelkiemi środkami dążyć będę, żeby je poprawić. O jakichś nadużyciach, gwałtach, biciu, znęcaniu się i t. p., o czem mówi p. Baranow, nie słyszeliśmy. Jeżeli co do tego będą jakie konkretne dane, to mogę zapewnić w imieniu swojem, a nawet ministra spr. wewn., że zastosuje się wszelkie możliwe środki w celu ukrócenia tych nadużyć.

GODZINY URZĘDOWANIA KAS POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Kasy P. K. O. w gmachu przy ul. Jasnej № 9 czynne są obecnie od godziny 8-ej do 1-ej. Zauważyć się daje wielki napływ publiczności w godzinach od 11-ej do 1-ej, co powoduje znaczny ścisk przy kasach i opóźnienia w wypłatach, pomimo czynnych 23-ch okienek kasowych. W godzinach zaś rannych, od 8-ej do 11-ej, ruch w kasach P. K. O. jest nieznaczny.

Wobec tego Dyrekcja P. K. O. zwraca się z apelem do klijentów, aby we własnym interesie, celem uniknięcia dłuższego wyczekiwania przy wypłatach zgłaszali się w godzinach rannych od 8-ej. Unikną przez to zbędnego wyczekiwania w kolejce do kas, manipulacja bowiem przy wypłatach normalnie trwa najwyżej 18 minut.

Od dnia 24-go b. m. kasy P. K. O. czynne będą bez przerwy od 8-ej rano do 6-ej po poł. dla wypłat i do 8-ej wiecz. dla wpłat w obrocie czekowym.

Nagłość obu wniosków odrzucono przeciw głosom mniejszości narodowych, P. P. S. i Wyzwolenia, a wnioski odesłano do Komisji administracyjnej.

28 posiedzenie Sejmu w dn. 21 marca 1923.

Użytkownicy rolni. Wznowiono dyskusję nad ust. o ochronie drobnych użytkowników rolnych na Ziemiach Wschodnich i uchwalono ją w drugiem czytaniu głosami centrum i lewicy.

Podatek przemysłowy. Przystąpiono do dyskusji nad rządowym projektem ustawy w przedmiocie państw. podatku przemysłowego na podstawie sprawozdania *pos. Byrki (P.S.L.)*, który wyjaśnia, że projekt ten uchyla podatek od kapitału zakładowego i podatek procentowy od zysku, a za podstawę przyjmuje *obrót*. Po wyczerpaniu dyskusji postanowiono głosowanie odłożyć do następnego posiedzenia.

Zatargi zbiorowe w rolnictwie. *Pos. Rusinek (P. S. L.)* przedstawił sprawozdanie Komisji ochrony pracy o rządowym projekcie ustawy uprawniającej ministra pracy do powoływania nadzwyczajnych Komisji rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi. Po przeprowadzonej dyskusji przyjęto całą ustawę, oraz rezolucję Komisji, domagającą się rozciągnięcia ust. z d. 1.VIII 1919 (Dz. ust. str. 65 na Górny Śląsk).

SENAT.

14 posiedzenie Senatu w dniu 16 marca 1923 r.

Po przemówieniach premjera Sikorskiego i marszałka Trąmpczyńskiego (podene na czele Gazety) z okazji uznania granic wschodnich, które miały charakter uroczysty przystąpiono do obrad nad sprawami bieżącymi.

Sprawy podatkowe. W sprawie wyrównania opłat stemplowych i podatków: spadkowego i od darowizn referent *sen. Karpiński (Z. L. N.)* przedstawił stanowisko Komisji, która uznała za wskazane ustawy nie uchwalać, a projekt odesłać z powrotem do Komisji.

Po przemówieniu *sen. Glogiera*, a następnie p. Wiceministra Skarbu *Markowskiego*, który wykazywał, że Skarb traci dziennie około 200 miljonów mk. wskutek opóźniania uchwalenia tej ustawy, przyjęto wniosek Komisji, aby ustawę odesłać z powrotem do Komisji dla wprowadzenia zmian.

Przyjęto bez zmian na podstawie referatu *sen. Dobruckiego (P. S. L.)* w przedmiocie przywrócenia mocy obowiązującej ust. z dnia 10 maja 1921 r. o regulowaniu podatków od spożycia, zużycia względnie produkcji na obszarze Rzplitej.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Na posiedzeniu w dniu 14 marca 1923 r. odesłano do komisji w pierwszem czytaniu dwa wnioski Rady Wojewódzkiej: w sprawie zmiany rent wojskowych i powstańczych, oraz w sprawie zmiany ustaw gminnych na Śląsku Cieszyńskim. Ustawę w sprawie ordynacji wyborczej dla gmin na Śląsku Cieszyńskim przyjęto w trzeciem czytaniu. W drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono ustawę o Dyrekcji Policji w Katowicach, Królewskiej Hucie i w Bielsku. Uchwalono dalej rezolucję w sprawie ubezpieczenia pensyjnego funkcjonarjuszów prywatnych i niektórych funkcjonarjuszów w służbie publicznej. Następnie przyjęto w drugiem czytaniu ustawę o uregulowaniu uposażenia urzędników, nauczycieli i funkcjonarjuszów Województwa Śląskiego.

Nad artykułami o dodatku ekonomicznym na wniosek pos. Grajka (N. P. R.) odbyło się głosowanie imienne. 31 głosami przeciw 6 przyjęto ten dodatek w wysokości 40%, a nie 25%, jak proponowała komisja budżetowa. Trzecie czytanie ustawy odroczono na następne posiedzenie wskutek protestu posła Grajka i jego towarzyszów klubowych. Odesłano jeszcze do komisji nagły wniosek o kredyt 10 miljonów dla Związku weterynarzy na zakup szczepionek i surowic. Wpłynęły wnioski: komisji socjalnej w sprawie ubezpieczenia funkcjonarjuszów prywatnych na wypadek choroby i pos. Macheja (P. P. S.) w sprawie kredytu 1 miljarda marek polskich dla kasy chorych w Bielsku. Wreszcie wpłynęły dwie interpelacje: klubu niemieckiego w sprawie noweli do ustawy o ubezpieczeniu funkcjonarjuszów prywatnych, oraz pos. Grajka w sprawie rozporządzenia Wojewody o sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby przez Związek rzeźników w Rybniku.

Sprawy Gospodarcze

Świadectwa przemysłowe, a koncesje.

Coraz częściej wynikają spory i nieporozumienia wskutek utożsamiania świadectw przemysłowych, wydawanych przez urzędy skarbowe, z pozwoleniami na wykonywanie samych przedsiębiorstw. Z tego powodu sprawa ta wymaga bliższego wyświetlenia.

Świadectwa przemysłowe stanowią dowód opłaty podatku skarbowego, co, niezależnie od innych wymagań, jest podług ustawy o państwowym podatku przemysłowym, warunkiem wykonywania czynności przemysłowych, podlegających opodatkowaniu. Wynika z tego, że sprawę kontroli policyjno-przemysłowej i handlowej należy traktować odrębnie od sprawy podatkowej, to znaczy, że nie zawsze wydanie świadectwa przez urząd skarbowy jest równoznaczne z pozwoleniem na trudnienie się danem przedsiębiorstwem.

Należy tu w szczególności rozróżnić między przedsiębiorstwami wolnemi, a ograniczonemi (koncesjonowanemi, a niekoncesjonowanemi).

Dla przedsiębiorstw, których wykonywanie nie ulega jakimkolwiek ograniczeniom, wykupienie świadectwa na prowadzenie handlu, lub przemysłu na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej wystarcza i specjalne pozwolenia nie są wymagane. Na obszarze b. dzielnicy austrjackiej, w myśl ustawy przemysłowej, wymagane są jeszcze „karty przemysłowe".

Przy wykonywaniu handlu i przemysłu ograniczonego (koncesjonowanego) władze skarbowe wydają świadectwa handlowe i przemysłowe dopiero wtedy, gdy interesowane osoby przedstawią pozwolenie właściwej władzy, której, z mocy przepisów obowiązujących, służy prawo do wydawania tego rodzaju pozwoleń.

Władze skarbowe wydają pozwolenia (koncesje) na przedsiębiorstwa następujące: 1) banki akcyjne, 2) handlowe i przemysłowe spółki akcyjne, dla obu tych grup wymagane jest zatwierdzenie statutu, w porozumieniu z minist. przemysłu i handlu, 3) przedsiębiorstwa bankowe i kantory wymiany, 4) biura zleceń wypłaty przekazów, 5) gorzelnie, 6) fabryki wódek i drożdży, 7) fabryki sztucznych środków słodzących, 8) wyrób kart do gry, 9) fabryki zapałek, 10) fabryki octu i 11) fabryki politury, w grupach 9-ej, 10-ej i 11-ej pozwolenia udzielane są po poprzedniem przedstawieniu zaświadczenia władzy przemysłowej, że przedsiębiorstwo odpowiada warunkom ustawowym, i 12) rektyfikacje spirytusu.

Izby skarbowe udzielają koncesji na: 1) sprzedaż trunków wyskokowych, 2) hurtową sprzedaż wyrobów tytuniowych, 3) drobną sprzedaż wyrobów tytuniowych (sklepy tytuniowe).

Urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych udzielają koncesji na: 1) sprzedaż kart do gry, 2) sprzedaż znaczków stemplowych.

Uprzednie zameldowanie o otwarciu i prowadzeniu przedsiębiorstw wymagane jest przy: 1) cukrowniach, 2) browarach, 3) miodosytniach, czy fabrykach win. Zameldowanie składa się w miejscowym urzędzie skarbowym akcyz i monopoli państwowych.

Generalna dyrekcja loterji państwowych udziela koncesji na otwarcie i prowadzenie kolektur loteryjnych.

Przedsiębiorstwom, do których prowadzenia wymagane jest tylko potwierdzenie zgłoszenia, lub karty przemysłowe, władze skarbowe wydają świadectwa przemysłowe bez poprzedniego żądania, aby przedstawić potwierdzenie zgłoszenia, lub kartę przemysłową.

Rzeczą interesowanych kupców jest, niezależnie od opłaty podatku przemysłowego, zastosować się do przepisów wydanych przez władzę przemysłową, sanitarną i policyjną, i urządzić swoje przedsiębiorstwa odpowiednio do tych przepisów, tak, aby nie byli narażani na straty z powodu ewentualnego zamknięcia zakładów.

Samo wykupienie świadectwa przemysłowego, które jest tylko dowodem wykupienia podatku, nie wyłącza możliwości zamknięcia przedsiębiorstwa z powodu niezastosowania się do przepisów władzy przemysłowej, sanitarnej i policyjnej. W tych wypadkach sami interesowani ponoszą winę strat, ztąd wynikłych.

Z giełdy.

Z początku tygodnia ubiegłego kursy walut obcych nieco się obniżyły, w końcu jednak znów zwyciężył nastrój zwyżkowy.

Obroty papierami procentowemi były minimalne.

Na rynku papierów dywidendowych utrzymuje się znaczne ożywienie. Kursy większej części akcji idą w górę.

Dookoła spraw administracyjnych.

—:o:—

Reforma Administracji.

(P. A. T.) Ankieta powołana przez prezesa rady ministrów w sprawie reformy naszej administracji ukończyła w dn. 17 b. m. prace dla przeprowadzenia artykułów 65 do 71 ustawy konstytucyjnej w następujących kierunkach:

1) opracowała projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim, określając dokładnie kompetencję sejmików wojewódzkich w dziedzinie ustawodawstwa, rozwijającego się w granicach ustaw ramowych, wydawanych przez państwo, oraz kompetencję tychże sejmików i wydziałów wojewódzkich w dziedzinie właściwego samorządu, wreszcie kompetencję przewodniczącego wydziału wojewódzkiego;

2) opracowała projekt ustawy ramowej o samorządzie powiatów, jego sejmików i wydziałów, działających pod przewodnictwem starosty;

3) opracowała projekt ustawy ramowej o organizacji gmin, pozostawiając ustawodawstwu każdego województwa możność zaprowadzenia gminy zbiorowej, mającej obok zadań samorządowych przekazane sobie zadanie policji miejscowej albo też zaprowadzenie gminy jednowioskowej, wobec której komisarze okręgowi spełnialiby zadania policji miejscowej, wybory do gminy opierają się na pięcioprzymiotnikowem głosowaniu; wyborów do sejmiku powiatowego dokonywują rady gminne, do sejmiku wojewódzkiego sejmiki powiatowe;

4) opracowała projekt ustawy ramowej o organizacji miast, rozróżniając przytem miasta, mające przekazany zakres policji miejscowej, dalej miasta wydzielone z samorządu powiatowego, spełniające zadania sejmiku powiatowego i mające przekazane pewne zadania administracji państwowej, wreszcie miasta, których organizację określają osobne ustawy państwowe, a to Łódź, Poznań, Kraków, Lwów, Wilno i Warszawa, prezydenci tych miast otrzymują władzę starostów, prezydent Warszawy stanowisko wojewody. W miastach tych władza rządowa spełniać będzie tylko zadania bezpieczeństwa publicznego;

5) dalej ankieta zastanawiała się nad wskazanem przez artykuł 66 konstytucji „możliwem zespoleniem organów administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych" i przechodząc wszystkie gałęzie administracji wyraziła swoje zdanie, w jakich działach administracji, jak daleko zespolenie takie jest obecnie możliwe i wskazane;

6) wreszcie ankieta zwróciła uwagę na to, że zakresy terytorjalne działalności różnych władz administracyjnych, wojskowych i sądowych krzyżują się ze sobą i że ludność musi się udawać w różnych sprawach do innych siedzib władz, a władze nieskupione w jednem miejscu nie mają ze sobą pożądanego kontaktu. Komisja uznała za konieczne dokonanie pewnych zmian w dotychczasowych granicach województw, celem uzgodnienia podziału terytorjalnego administracji ogólnej i wojskowej, oraz uwzględnienia potrzeb gospodarczych i komunikacyjnych; dotychczasowe województwa komisja zatrzymała z wyjątkiem nowogródzkiego, które uchwaliła podzielić między sąsiednie i wyraziła zapatrywanie, że jedna władza może obejmować obszar kilku województw, lub kilka władz może mieścić się na obszarze jednego województwa, lecz żadna z nich nie powinna przecinać granic województwa czy powiatu.

Uchwały ankiety mają służyć za materjał dla postanowień rządu i dla jego przedstawienia w Sejmie Rzeczypospolitej.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH.

—:o:—

W obronie granic Polski.

Niezwykle podniosłą uroczystość obchodzono w dn. 19 marca na placu katedralnym w Wilnie. Jak okiem sięgnąć głowa przy głowie, zbity tłum ludzi, czworobokiem zamknięty, a w czworoboku tym długie szeregi żołnierskie. Kompanja honorowa 5-go pułku piechoty legjonowej i kompanja honorowa Policji Państwowej ze sztandarami i orkiestrą...

O godz. 10 m. 45 rano równym żołnierskim krokiem wchodzą na plac oddziały Straży Granicznej i Policji Państw., przybyłe z pasa neutralnego.

Za męstwo w służbie Ojczyzny dekorowani będą „Krzyżami Walecznych"... O godz. 11-ej przybywa pułkownik Pasławski, dowódca piechoty dywizyjnej 29 dywizji. Przyjmuje raport. W chwilę za nim przybywa Delegat Rządu p. Walery Roman wraz z Naczelnikiem Wydz. Bezpieczeństwa p. Dworakowskim i sekretarzem osobistym p. Pietrowiczem.

Ks. biskup Bandurski, sędziwy kapłan polskiego rycerstwa, staje przed polowym ołtarzem, aby celebrować uroczyste nabożeństwo. Po mszy św. wchodzi na kazalnicę...

„Oddajcie czeście winni Ojczyźnie!"... Porywająco mówi kapłan-patrjota o tem, że wszyscyśmy winni krew oddać Ojczyźnie, gdy potrzebować będzie, że oto właśnie krwi tej w groźnej potrzebie nie poskąpili dzielni żołnierze Straży Granicznej i Policji Państwowej". Przemawia później Delegat Rządu, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Staje wreszcie na mównicy płk. Pasławski... Imieniem regularnego wojska pozdrawia straż i policję. Mówi, że świadkiem uroczystości jest kompanja sławnego pułku zuchów— 5-go legjonowej piechoty, że wręczenie krzyży odbywa się właśnie w dzień imienin Marszałka Piłsudskiego, tego, który „zbudził rycerzy", wskrzesił armję polską... Krew przelana w walkach pod Puszkarnią, Lejpunami, Podkamieniem, Strzeliszkami i t. d., jednym strumieniem płynie z krwią przelaną za Ojczyznę przez żołnierzy regularnych pułków... Węzeł braterstwa zawiązany został na śmierć i życie, węzeł braterstwa równych sobie męstwem i poświęceniem.

Po pięknem swem przemówieniu płk. Pasławski dokonał dekoracji, poczem wzniósł okrzyk na cześć nowych kawalerów „Krzyża Walecznych".

Kompanje honorowe, w takt grzmiących marszów przedefilowały przed udekorowanymi.

Po defiladzie płk. Pasławski udał się do szpitala okręgowego i tam udekorował rannych.

Nowi kawalerowie „Krzyża Walecznych" wysłali depesze do Prezesa Ministrów gen. Sikorskiego, Ministra Spraw Wojsk. generała Sosnkowskiego, Szefa Sztabu Generalnego Marszałka Piłsudskiego, inspektora armji gen. Rydza-Śmigłego i d-cy okręgu korpusu generała Malczewskiego z wyrazami hołdu, wdzięczności i stałej gotowości żołnierskiej do przelania krwi za Ojczyznę.

Poniżej podajemy listę udekorowanych.

Lista odznaczonych „Krzyżem Walecznych" w związku z akcją objęcia pasa neutralnego.

Z 7 baonu Straży Granicznej: ppor. Truskowski Jan po raz 2, 3 i 4, kapr. Lech Kazimierz po raz 1-szy, st. szer. Dudzik Tomasz po raz pierwszy, szeregowcy: Marek Władysław po raz 1-szy, Rola Stanisław po raz 1-szy, Genel Stanisław po raz 1-szy, Kula Jan po raz 1-szy, Grzyb Jan po raz 1-szy, Harańczyk po raz 1-szy.

Z 10 baonu Straży Granicznej: kapr. Lach Marcin po raz 1-szy.

Z 15 baonu Straży Granicznej: kpt. Lerech-Orlet Rudolf po raz 2 i 3, porucznicy: Szymkiewicz Jan po raz 2, 3 i 4, Slesieniewski Leopold—1 i 2, Wojciechowski Włodzimierz—1, 2 i 3; chorążowie: Pasterniak Stanisław — 3 Kudliński Józef — 1; sierżanci szt.: Nowakowski Adam—1, Kiciński Adam—1, plutonowi: Sabiniasz Ignacy—1, Erzepski Nikodem—1, Gerny Franciszek — 1, Bieńkowski Czesław — 1, kaprale: Gibowski Wacław—1, Dwerak—1, Rutkowski Władysław—1, Noikiewicz Jakób—1, Górka Franciszek—1, Szaj Józef—1, Grobelny Ignacy—1, Dysert Teofil—1, starsi szeregowcy: Wilkowski Jan—1, Kaika Józef—1, Urbański Prokop—1, Kolarski Franciszek—1, Kopeczewski Jan—1, Rożewski Jan—1, Szulc Józef—1, Nowak Franciszek—1, szeregowcy: Hopa Kazimierz—1, Wołotko Antoni—1, Karpusiak Andrzej—1, Łazuta Kazimierz—1, Kaczmarek Stanisław—1, Wypych Antoni—1, Chobecik Władysław—1, Wicha Stefan—1, Klejman Albert—1, Małecki Bronisław—1, Łabęcki Roch—1, Przybylski Szczepan—1.

Z 31 baonu Straży Granicznej: rtm. Drzyniewicz Edward po raz 2, kpt. Piwiński Józef—1, por.: Wendołowski Bogusław—2, Piotrowski Andrzej—1, Łyszkiewicz Stanisław—1, Brankiewicz Antoni—1, ppor.: Górski Bolesław—, Rzeuski Apolinary—1, sierż.: Stefaniak Józef—1, Komorski Józef—1, kapr.: Górski Jan—1, Fuchs Jan—1, Towarek Kazimierz—1, Mrzygłód Franciszek—1, st. szer. Chmielewski Franciszek—1, szereg.: Benowiak Antoni—1, Łskowski Stanisław—1, Szczepanek Michał — 1, Koc Władysław — 1, Zemusztejn Jankiel—1, Kajnowski Stanisław—1.

Z Policji Państwowej: inspektor Grabowski Czesław po raz 2, 3 i 4, nadkomisarz Dzierzgowski Wojciech—1 i 2, komisarz Jezierski Andrzej — 1; podkomisarze: Kołodziejczyk Adam — 1, Kozielski Marjan — 1, Grzybek Leon — 1; aspiranci: Bartoszewicz Stanisław — 1, Bożych Franciszek — 2 i 3; st. przodownicy: Kędzia Ignacy — 1, Wezignój Wawrzyniec — 1, Dzweniarek Antoni — 1, Kobębka Władysław — 1; przodownicy: Marcinkowski Andrzej — 1, Subera Piotr — 1, Lewandowski Bronisław — 1, Cichocki Wawrzyniec — 1, Wawrzyniak Ignacy — 1, Naskręt Leon — 1; st. posterunkowi: Wanarski Hieronim — 1, Mierzwa Jan—1, Szwacki Stanisław — 1, Kmiecik Antoni — 1, Musiałowski Antoni — 1, Kraszek Wincenty — 1, Konczał Józef — 1, Baliński Jan — 1, Konieczny Kazimierz—1, Szymański Edward — 1, Jaskowski Czesław — 1; posterunkowi: Maciejewski Józef — 1, Pinczak Franciszek — 1, Kozłowski Jan — 1, Szefler Jan — 1, Heppe Augustyn — 1, Kopaczewski Andrzej — 1, Buszkiewicz Karol — 1, Wiszniewski Stanisław — 1, Nowiński Leon — 1, Dobry Józef — 1, Ptach Józef—1, Piotrowski Bronisław — 1, Zaręba Ignacy — 1, Rożek Jan — 1, Rydlewski Józef — 1, Goraczewski Józef — 1, Kowalczyk Józef — 2.

Zastępca starosty powiatu wileńsko-trockiego — Łukaszewicz Michał po raz 2.

NA PLACÓWCE.

—:o:—

Felietonik.

Cicha wieś polska...

O ironjo! Ciekawy podróżnik przejeżdżający naszemi drogami wiejskiemi, pytałby ze zdziwieniem „gdzie i przeciwko jakiemu wrogowi toczymy bój". Zwątpić mógłby na chwilę o pokojowych nastrojach w Polsce.

Strzały armatnie... karabinowe.

Nie... To święta Wielkanocne, to radość, którą wyrostki różnego pokroju i kalibru, manifestują zapomocą strzelania z kalichlorikum.

Cichy podróżnik pozna jednak niebawem swój błąd, gdy na jakimś zakręcie huk wystrzału spłoszy mu konie, odłamek klucza wybije oko, a zadowolony młodociany bohater ukaże się z za węgła.

Dzieci się bawią...

Dwa tygodnie przed, dwa po Wielkanocy, trwa w całym kraju strzelanina. Pożary, wypadki nie odstraszają, nie uczą. Dziatki się bawią, starsi klną, narzekają, cierpią — ale znoszą.

A naprawdę wytrzymać trudno na wsi, szczególnie w wielkim tygodniu i w czasie świąt.

Od rana wczesnego do późnej nocy, strzelanina, jak za najlepszych wojennych czasów na pozycji. Punktem honoru jest, kto mocniej huknie, kto bardziej przestraszy. Miasteczko czy wieś, rynek czy droga — wszędzie.

I nie tylko prowincję ogarnia ta głośna, świąteczna radość, nawiedza ona też Warszawę z przedmieściami; głównie te ostatnie. Różnica polega na tem, iż w Warszawie trwa to krócej, strzelanina ogranicza się do trzech dni świątecznych. Wystarcza to jednak w zupełności spokojnemu mieszkańcowi stolicy.

Gdyby tak kto miał ochotę i czas, a chciał obliczyć, wiele pieniędzy (pytanie czy swoich?) wyrzucają młodociani strzelcy na przybory, wiele strat i kalectw powoduje wielkanocna strzelanina — doszedłby niewątpliwie do bardzo ciekawych rezultatów. Ręczę, iż jeden dzień strzelaniny świątecznej w Polsce, kosztuje kilka miljonów.

W roku ubiegłym władze zajęły się tą sprawą. Zabroniono aptekom sprzedawania wyrobów kalichlorikum, strzelających jak i sprzedających podobno karano. W Warszawie, odniosło to częściowy skutek, strzelanina była mniej namiętną; na prowincji jednak, nikt nie odczuł błogosławionych skutków tego zarządzenia.

Strzały grzmiały równie często i donośnie jak i lat poprzednich.

Istotnie jest to nałóg dość trudny do wykorzenienia, tembardziej, że ma się do czynienia z dziećmi, które nie rozumieją ani szkodliwości swej zabawy, ani słuszności wzbraniających jej rozporządzeń, a aptekarze za to, rozumieją doskonale swój interes.

Słyszy się często wyrzuty pod adresem policji.

— Powinna pilnować, przestrzegać...

Tak, powinni, i robią co mogą.

Ale bez udziału całego starszego społeczeństwa, szczególnie rodziców (ku uwadze wsi, miasteczek i przedmieść) — dużo nie zrobią. Dziecko bowiem ma dobre nogi a z natury jest nieposłuszne i przekorne. *Wjun.*

KRONIKA

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Nowa Konferencja w sprawach wschodnich odbędzie się pod przewodnictwem Poincarégo w Paryżu.

W Zagłębiu Ruhr'y, Komuniści zyskują duże wpływy i dążą wytrwale do wywołania rewolucji w całych Niemczech.

W Austrji Rada Ministrów uchwaliła redukcję poszczególnych Ministerstw, tak, iż n. p. min. spr. wojsk. połączy się z min. spr. wewnętrznych.

W Jugosławji, wynik ostatnich wyborów był taki, iż partja agrarna, socjaliści i komuniści, ponieśli porażkę.

Stambolińskij utworzył nowy gabinet bułgarski; tekę ministra spraw zagranicznych zatrzymał p. Stambolińskij dla siebie.

Na Litwie rząd Galwananskąsa podał się do dymisji na skutek wyniku ostatniego głosowania w sejmie. Prezydent republiki dymisję przyjął.

Arcybiskup Cieplak wraz z 15 księżmi został przewieziony do więzienia w Butyrkach. Proces zaczął się dnia 21 b. m.

W Moskwie, dn. 16 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji handlowej polsko-rosyjskiej, na której omawiano najważniejsze punkty projektowanego traktatu handlowego.

W Kijowie aresztowany został pod zarzutem nielojalności w stosunku do Sowietów metropolita cerkwi ukraińskiej, Bazyli.

W Gruzji bolszewicy rozstrzelali 120 działaczów socjalistycznych.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Estoński min. spr. zagranicznych p. Hellat przybył dnia 13 b. m. do Warszawy, dla wręczenia listów odwoławczych. Minister Hellat był poprzednio posłem estońskim w Warszawie.

Uroczystość ku uczczeniu stuletniej rocznicy narodzin Ludwika Pasteura, odbyła się w Warszawie dn. 18 b. m. Akadamję w salach Rady miejskiej, zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej.

Sprawa b. archimandryty Smaragda, zabójcy metropolity Jerzego, rozpatrywaną będzie dnia 16 i 17 kwietnia w VIII wydziale warszawskiego sądu okręgowego.

P. Erazm Piltz b. poseł polski w Pradze, mianowany został konsulentem dla spraw zagranicznych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w dotychczasowej randze ministra pełnomocnego.

We Lwowie dnia 18 b. m. po nabożeństwie w Katedrze unickiej Św. Jura, na skutek podburzającego przemówiania posła Łuckiawicza, tłum zaczął wrogą manifestację z racji uznania granic Polski. Policja zlikwidowała niebawem manifestację, aresztując 10 osób.

Z Rady Ministrów.

Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 22 b. m. uchwaliła: Wniosek min. skarbu w przedmiocie nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych dla inwalidów i pozostałych po nich rodzin. Według brzmienia tego wniosku podwyższono zaliczki, pobierane obecnie począwszy od d. 1 kwietnia b. r. 12-krotnie aż do czasu ustalenia wymiaru według ustawy inwalidzkiej. Dodatek drożyźniany, przypadający według ustawy inwalidzkiej podwyższono od 1 kwietnia r. b. 10-krotnie, a jednocześnie dodatki drożyźniane za czas ubiegły uchwalono obliczyć według mnożnika 1700, bez uwzględnienia klas miejscowości i wysokości mnożnika, obowiązującego od 1 maja r. b. jako nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla rodzin po nich pozostałych; projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przyczem brzmienie ostateczne tej ustawy będzie ustalone przez powołaną w tym celu konferencję. Wreszcie Rada ministrów uchwaliła wniosek o zmianę ustawy, upoważniającej ministra skarbu do udzielenia kooperatywom pracowników państwowych pomocy finansowej; projekt ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów marynarki, oraz wniosek ministra spraw wewnętrznych o rozszerzeniu granic m. Sierpca, oraz projekt ustawy o stanie wyjątkowym.

Dzień imienin Marszałka Piłsudskiego.

W poniedziałek dnia 19 marca obchodził dzień imienin b. Naczelnik Państwa, obecnie Szef Sztabu Gen. Marszałek Piłsudski.

Życzenia, w nieobecności samego Solenizanta, który wyjechał w dniu tym do Wilna składano w Adjutanturze.

Wieczorem na Zamku Królewskim odbyła się uroczysta Akademja pod przewodnictwem p. Artura Śliwińskiego, ku czci tak zasłużonego, długoletniego przewodnika Narodu, pierwszego kierownika nawy państwowej, twórcy polskiej armji.

Ś. p. ks. arcybiskup Bilczewski.

We wtorek dn. 20 marca po południu zmarł we Lwowie ks. arcybiskup lwowski Józef Bilczewski.

Arcyb. Bilczewski pochodził z rodziny chłopskiej. Po ukończeniu studjów teologicznych poświęcił się nauce. Studja jego i prace

postawiły go w pierwszym rzędzie uczonych świata. Jako arcybiskup-metropolita zdołał sobie zaskarbić wielkie uznanie i serdeczną miłość wiernych. Listy i przemówienia X. Bilczewskiego są świetnym pomnikiem Jego pasterskiej działalności.

Odeszła nas jedna z najwybitniejszych postaci Kościoła Katolickiego w Polsce — pamięć Jej Naród długo, długo przechowywać będzie.

Ś. p. Józef Tretiak.

Dnia 18 b. m. wieczorem w Krakowie zmarł prof. Józef Tretiak, jeden z wybitniejszych historyków literatury doby ostatniej. Urodził się w r. 1841 na Wołyniu. Szkołę średnią ukończył w Równem, poczem uczęszczał na uniwersytet w Kijowie. Studja akademickie. zmuszony był przerwać w związku z prześladowaniami politycznemi. Wyjechał za granicę, kształcił się dalej w Zurychu i w Paryżu.

W r. 1867 przybył do Lwowa i wstąpił do redakcji „Gazety Narodowej". W tym czasie ogłosił pewne swe prace literackie: poemat historyczny „Królewska para" i powieść „Pamiętniki Daniela". W 34 roku życia ś. p. J. Tretiak wstąpił do uniwersytu lwowskiego i po dwuletnich studjach zdał egzamin na nauczyciela szkół średnich. W r. 1885 uzyskał stopień doktora filozofji na uniwersytecie krakowskim, poczem mianowano go nauczycielem seminarjum nauczycielskiego.

W trzy lata później Akademja Umiejętności obrała go swym członkiem korespondentem, a w r. 1889 ś. p. Tretiak nobilitował się jako docent w uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1890 został zastępcą prof. Tarnowskiego, a wkrótce nadzwyczajnym profesorem literatury polskiej i ruskiej. Wykładał do 70 roku życia.

Spuścizna literacko-naukowa ś. p. Tretiaka obejmuje szereg monografji i obszerne dzieła z literatury polskiej i innych narodów słowiańskich. Wśród licznych dzieł, wydanych przeważnie przez Akademję Umiejętności, zasługują szczególnie na uwagę: „Bohdan Zaleski", „Piotr Skarga w dziejach i literaturze Unji Brzeskiej". „Adam Mickiewicz w świetle nowych źródeł", dalej dzieła o Krasińskim, dwutomowe dzieło o Słowackim, wreszcie o zabytkach poezji polskiej z końca XVI i początku XVII wieku.

Śmierć prof. Tretiaka okrywa wielką żałobą naukę polską.

O kodyfikacji polskiej. Obecnie ukończono w komisji prace przygotowawcze nad ustalaniem zasad wytycznych i powierzono komitetom referatów opracowanie ustaw procesowych, przyczem referat projektu procedury cywilnej objął profesor Fierich, zaś karnej profesor Mogilnicki.

Do laski marszałkowskiej Sejmu Komisja złożyła już dwa projekty ustaw: o prawie międzynarodowem i o sądach dla nieletnich, zaś w czasie najbliższych kilku miesięcy zostaną wykończone trzy projekty: prawa wekslowego, prawa autorskiego, patentowego. ustawy o ustroju sądownictwa.

Właściwie projekty tych trzech ustaw są już zupełnie opracowane w komitetach poszczególnych, muszą byś jednak poddane ogólnej skrupulatnej krytyce wszystkich członków komisji kodyfikacyjnej, którzy rozpoczną w tym celu swoje posiedzenia plenarne od 9 kwietnia r. b.

Cztery projekty ustaw są ważnemi posunięciami w dziedzinie ustawodawstwa polskiego, gdyż ujednostajniają niektóre podstawowe normy prawne na całym obszarze Rzeczypospolitej.

A więc: projekt prawa autorskiego, który jako ustawe zostanie wcielony do kodeksu cywilnego, rozwinął bardzo szeroko pojęcie prawa autora, aczkolwiek kodyfikatorzy byli skrępowani faktem, że Polska przystąpiła w dniu 28 stycznia 1920 r. do konwencji berneńskiej, dotyczącej literatury, sztuki i prasy.

Jeżeli zaś chodzi o przyspieszenie unifikacji sądownictwa polskiego, to czyż można przeprowadzić tak doniosłą reformę bez ustawy o ustroju sądownictwa. Ale i w tej dziedzinie trudno było dotąd ruszyć z miejsca, nie mając opracowanych projektów ustaw procesowych i t. p.

Co się zaś tyczy projektu ustawy o prawie wekslowem, to ta dziedzina prawna o tyle jest pilna do unormowania i ujednostajnienia, że, np. w Kongresówce obowiązuje kodeks handlowy Napoleona z 1806 r., zawierający wiele braków i przepisów przestarzałych.

Zaznaczyć należy, że komisja kodyfikacyjna stara się o ile możności, przyspieszać tempa swojej niezmiernie odpowiedzialnej pracy i w tym celu powołała do życia jako organy prawnicza: „Ogólną delegację zrzeszeń i instytucji prawniczych" i polskie towarzystwa ustawodawstwa cywilnego i kryminalnego, które powołane są do gromadzenia materjałów przygotowawczych i rozważania projektów Komisji. W ten sposób Komisja kodyfikacyjna zainteresowuje w swej pracy szersze koła społeczeństwa prawniczego. *t.*

ADMINISTRACJA.

Rozgraniczenie obszarów powiatów i gmin. Jeszcze przed dwoma laty Minister Spraw Wewnętrznych zarządził, aby wojewodowie i starostowie przygotowali projekty zmian granic gmin w podległych im jednostkach administracyjnych, przyczem za podstawę przyjęto gminę zbiorową. Reforma ta miała na celu wyrównanie granic poszczególnych powiatów i gmin i przyrównanie ich do wielkości przeciętnej, za którą przyjęto obszar jednej parafji, czyli zaludnienie około 5000 mieszkańców.

Praca nad rozgraniczeniem została wykonana i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest w posiadaniu kompletu projektów zmian granic gmin z obszaru b. Kongresówki, które służą jako wytyczne przy przeprowadzaniu zmian w poszczególnych przypadkach.

Wydawanie paszportów polskich żonom obywateli amerykańskich. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik w sprawie przynależności państwowej obywatelek polskich, wstępujących w związki małżeńskie z obywatelami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Według ustaw tamtejszych cudzoziemka, która wyszła za mąż za obywatela Stanów Zjednoczonych, nie nabywa przez to obywatelstwa męża i nie może w konsulatach tego państwa otrzymać paszportu, jak również nie może być wpisaną do paszportu męża.

Wskutek nieznajomości tych ustaw polskie urzędy paszportowe odmawiają obywatelkom polskim a żonom obywateli amerykańskich wydania paszportów polskich.

Wydany właśnie w tej sprawie okólnik Ministra spraw wewnętrznych poleca wydawać bez przeszkód paszporty polskie obywatelkom polskim, zamężnym za obywatelami Stanów Zjednoczonych.

SAMORZĄD.

Konferencja samorządowa. Z Inicjatywy Zrzeszenia samorządów powiatowych odbyła się w środę 7 b. m. trzecia z rzędu w r. b. konferencja w sprawach samorządowych, pod przewodnictwem prezesa Zrzeszenia p. Wakara, przy udziale przedstawicieli sejmu i senatu, oraz rzeczoznawców z pośród wyższych urzędników państwowych.

Posiedzenie poświęcone było sprawie ewentualnego wznowienia wyborów do rad gminnych i miejskich, oraz sejmików powiatowych w b. Kongresówce i Małopolsce, których kadencja ustawowa dawno została ukończona. Najwięcej wzięcia miał, projekt referowany przez posła Bogusławskiego, ażeby z pewną nowelizacją ustawy gminnej wznowić obecnie wybory samorządowe w Kongresówce, a na Małopolskę rozciągnąć ustawowo ordynację samorządową b. min. Trzcińskiego z Wielkopolski.

Nie brakowało jednak i głosów przeciwnych, których wyrazicielem był głównie pos. Thugutt, sądzący, że z nowemi wyborami lepiej jest zaczekać do czasu uchwalenia przez ciała ustawodawcze nowych ordynacyj samorządowych. Zdanie pośrednie wypowiadali senatorowie Zdanowski i Bojanowski, uważający, iż rzeczą najpilniejszą jest nowelizacja ustaw samorządowych, która dałaby możność zarówno nowe wybory, jak nowe ustawy samorządowe w spokoju przygotować. Przedstawiciel min. skarbu również stwierdził, że obecny stan prawny samorządu wielce utrudnia reformy skarbowe.

Konferencja uprosiła p. Thugutta, ażeby całą tę palącą sprawę jaknajszybciej poddał obradom komisji administracyjnej sejmu, jako jej przewodniczący. Konferencja następna poświęcona ma być sprawom skarbowości komunalnej.

POLICJA.

Zajścia uliczne we Lwowie W niedzielę dn. 18 b. m. z okazji uroczystego nabożeństwa w Katedrze unickiej św. Jura we Lwowie poseł Łuckiewicz (usunięty obecnie z Sejmu na przeciąg 1 miesiąca) zorganizował uliczną manifestację, udaremnioną dzięki doskonałemu zachowaniu się policji.

Nabożeństwo celebrowane było przez ks. Genocchiego, Wizytatora apostolskiego trzech djecezji unickich w Polsce. Po skończonem nabożeństwie ks. Genocchi przemówił z balkonu pałacu metropolity do zrgomadzonych na dziedzińcu katedry wiernych.

Korzystając z tej okoliczności, znajdujący się w tłumie poseł Łuckiewicz przedostał się na balkon, z którego przemawiał ks, Genocchi i po skończonem kazaniu Wizytatora apostolskiego wygłosił gwałtowną i podburzającą mowę.

Widoczne było, iż manifestacja z udziałem posła Łuckiewicza ukartowana była pośpiesznie, gdyż odezwy, rozdawane wśród tłumu, odbite były ręcznie na maszynie. Odezwy te, zredagowane w sposób jątrzący, nosiły podpis „Ukraiński komitet rewolucyjny".

Gdy pos. Łuckiewicz przestał mówić, zaaranżowano pośpiesznie pochód ku miastu. Na czoło wysunięto bractwa cerkiewne z chorągwiami, dalej dziatwę szkolną, wreszcie tłum, któremu przewodził Łuckiewicz w otoczeniu grupy swych sympatyków. W tłumie zaczęto śpiewać pieśń „Ne pora", Policja, zorjentowawszy się w położeniu, oddzieliła bractwa cerkiewne od tłumu. Procesja odeszła do miasta, reszta zaś pochodu cofnęła się na dziedziniec św. Jura.

Tutaj, z pośród tłumu demostrantów zaczęto rzucać kamieniami w policję, wznosząc okrzyki obelżywe. Policja. nie dając się sprowokować, nie wkraczała na dziedziniec. Wobec tej spokojnej postawy policji, demostranci coraz gwałtowniej zaczęli obrzucać ją kamieniami i ranili kilku policjantów. Zajścia te zakończyły się około godz. 3 po poł. Aresztowano 10 osób, w tem kilka kobiet.

Stwierdzono, iż aranżarowie zamierzali poprowadzić tłum, z procesją na czele, do środka miasta, gdzie odbywała się defilada wojskowa. Policja stwierdziła, że w kilku punktach miasta były skonsygnowane grupki rusinów, którzy mieli czynić owacje pochodowi manifestantów

Kradzieże i oszustwa.

Fałszerze polskich banknotów w Wiedniu. W Wiedniu ujęto szajkę fałszerzy polskich banknotów 10,000 markowych. Jako głównego sprawcę aresztowano foto-chemika Moritza Zizmena, pochodzącego z Bułgarji dalej kupca Leona Bruchera ze Stryja, żonę zegarmistrza Etlę Stokhammerową, fotografa Teodora Kolsa oraz dalszych 14 osób. Dotychczas skonfiskowano banknotów 10-tysięcznych na sumę 70 miljonów marek pol. Policja wiedeńska informuje, że falsyfikaty sporządzone były zręcznie i były nawet zaopatrzone w znaki wodne, podrobione sposobem, znanym tylko Zizmanowi.

Policja wiedeńska sądzi, że fałszerze nie mieli czasu puścić w obieg falsyfikatów. Warsztat Zizmana zdaniem rzeczoznawców. urządzony był dobrze i wyposażony w najnowsze aparaty precyzyjne.

Sprostowanie.

Straty policji przy zajmowaniu pasa neutralnego.

W jednem z pism prowincjonalnych ukazała się notatka o stratach policji polskiej podczas zajmowania pasa neutralnego. Głosi ona, że obecnie dopiero ustalono jakie straty w ludziach poniosła policja w związku z akcją zajęcia pasa; mają one wynosić w zabitych, rannych i wziętych do niewoli litewskiej około 80 funkcjonarjuszów. Dalej jest mowa, że obejmowanie pasa przez policję, która poniosła tak wielkie straty, spowodowało konflikt między władzami administracyjnemi.

Pragnąc wyjaśnić tę wiadomość zasięgnęliśmy informacji u sfer miarodajnych. Otrzymaliśmy potwierdzenie, że wykaz funkcjonarjuszów poszkodowanych w czasie zajmowania pasa, który na podstawie telefonogramów podaliśmy w № 8 i 9 naszej Gazety, jest zupełnie ścisły, uzupełnić go należy jedynie nazwiskiem ś. p. Dębińskiego Kazimierza. Wykaz ten podajemy jeszcze raz w całości.

Zabici (dwuch):

post. *Antoni Kmiecik* z XI Okr.
p. o. post. *Dębiński Kazimierz* z V okr

Ranni (piętnastu):

asp. *Franciszek Bożych* z XI Okr.
przod. *Józef Kujawski* z I Okr.
„ *Wawrzyniec Cichocki* z XI Okr.
„ *Stanisław Przyborowski* z XI Okr.
„ *Bronisław Lewandowski* z XII Okr.
st. post. *Tadeusz Cholewski* z I Okr.
„ *Władysław Latałło* z I Okr.
„ *Hieronim Wanarski* z IV Okr.
„ *Józef Konczal* z XI Okr.
post. *Leon Konopacki* z I Okr.
„ *Józef Maciejowski* z IV Okr.
„ *Wincenty Kraczek* z XI Okr.
„ *Augustyn Hoppe* z XII Okr.
„ *Teofil Kupa* z XII Okr.
„ *Antoni Musiałowski* z XII Okr.

Wziętych do niewoli litewskiej nie było wcale.

Tak się przedstawiają straty policji, ustalone jeszcze w lutym.

Użycie organów bezpieczeństwa do obejmowania nowoprzyznanych państwu ziem oparło się na zasadniczem przekonaniu rządu polskiego, że wiążąca obie strony decyzja Ligi Narodów będzie lojalnie przyjęta również i przez Litwę. Stojąc na tem pokojowem stanowisku rząd polski nie wysłał do pasa neutralnego wojska, lecz policję i bataljony celne.

Kwestja użycia w akcji policji, wynikająca ze wskazań ogólnopaństwowej polityki, nie była źródłem żadnego konfliktu.

OD ADMINISTRACJI.

Wskutek nowej dość znacznej podwyżki płac zecerskich, cen papieru gazetowego, farb i materjałów drukarskich, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 kwietnia r. b. wynosić będzie miesięcznie:

Dla urzędów oraz funkcjonarjuszów Administracji Państwowej i Samorządowej, oraz dla funkcjonarjuszów Policji Państwowej . . . . mk. 5.500
Dla abonentów prywatnych „ 6.000
Numer pojedynczy . . . „ 1.700

MILJONÓWKA.

W sobotnim (17 marca r. b.) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

4,915,388

Dr. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

2) POPULARNA ENCYKLOPEDJA POLITYCZNA.

(Ciąg dalszy)

Literatury zagraniczne, zwłaszcza francuska i niemiecka, posiadają liczne wydawnictwa w rodzaju, złożonej w naszej redakcji pracy Dr. K. Szczepańskiego p. t. „Popularna Encyklopedja Polityczna", której druk obecnie rozpoczęliśmy. Książki tego typu, mające na celu objaśnianie szerokim warstwom ludności wyrazów i pojęć z dziedziny polityki, ekonomji i skarbowości, są wydawane w małym formacie kieszonkowym i rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy. Praca Dr. Szczepańskiego obejmuje najważniejsze wyrazy i daje objaśnienia w formie zwięzłej, a mimo to bardzo przystępnej. Autor daje w niej pojęcia ogólne i uwzględnia ustawodawstwo polskie, zwłaszcza Konstytucję.

Istotne zrozumienie treści poszczególnych używanych i czytywanych codziennie wyrazów, przyczyni się niewątpliwie do usunięcia częstych nieporozumień w dyskusjach, — nieporozumień, które w konsekwencji bardzo często dzielą ludzi i prowadzą do niezgody.

W tej myśli, zanim wydamy pracę dr. Szczepańskiego w formie książki, oddajemy ją naszym Szanownym Czytelnikom, jako artykuły w Gazecie.

Cłowa taryfa jest zasadniczo ustawą sejmową (parlamentarną) ustalającą opłaty od wszystkich towarów. Podstawą wymiaru jest:
1) wartość towaru,
2) waga,
3) ilość sztuk, względnie kombinacja tych zasad.

„Zasadniczo jest cło od fabrykatów wyższe niż od półfabrykatów, a to znów wyższe od surowców, wyższe od wyrobów lepszych, niż od gorszych i t. d.

Cłowy kredyt oznacza udzielenie pewnym firmom, lub osobom prawa uiszczania należytości cłowej po pewnym czasie. Kredyt taki musi być zabezpieczony.

Cłowe wolne składy = składy; zostające pod ścisłym dozorem władz skarbowych. Do wolnych składów wolno zwozić towar nieoclony, cło oblicza się i pobiera dopiero z chwilą wydawania towaru z magazynów.

Cłowych przepisów omijanie (przemytnictwo) jest karane sądownie (Sądy karne—skarbowe). Cła są ciężarem, ponoszonym przez całe społeczeństwo w imię niezależności ekonomicznej. Wskutek osłabienia konkurencji zagranicznej mogą mieć produkta krajowe ceny wyższe. Ciężar ceł, spada zarówno na produkcję jak i konsumcję. Cła agrarne mogą także zaszkodzić rolnictwu, tak jak przemysłowe przemysłowi. Wskutek tego jest sprawa ceł wogóle bardzo trudna i to nie tylko ze względu na obywateli własnego państwa, ale także i stosunek do innych państw, dosłownie w całym świecie. Sprawa ustalenia ceł wymaga bardzo szczegółowej znajomości dat statystycznych co do produkcji i konsumcji nie tylko krajowej, lecz i zagranicznej, ztąd też niesłychanie wiele zależy na uzdolnieniu i sumienności funkcjonarjuszy konsularnych państwowych za granicą. Ci konsulowie są handlowemi mackami państwa w całym świecie (patrz konsul). Taryfy cłowe zostają w ścisłym związku z układami handlowemi między państwami i wymagają kontaktu między dyplomacją a władzami skarbowemi. Nie tylko orężem zwalczają się państwa — istnieje także i walka cłowa. Państwa, które (ze względów klimatycznych) pewnych towarów nie produkują (np. w Polsce bawełna) są zależne częściowo od państw produkujących je, państwa bardzo uprzemysłowione, muszą zabiegać o względy państw rolniczych i t. p. a że niema krajów kulturalnych, któreby same sobie mogły wystarczyć (p. autarkja) więc muszą być zawierane układy, oparte na wzajemnych ustępstwach drogą kompromisów (patrz kompromis).

Debata (z franc.) = wymiana poglądów wedle pewnego regulaminu np. ograniczenie liczby mówców i czasu wypowiadanej mowy, celem uniknięcia, by mówcy mogli swobodnie wypowiedzieć się. Debata *ogólna* obejmuje poglądy *zasadnicze* np. czy ma być wprowadzona reforma rolna, debata *szczegółowa* obejmuje szczegóły np. jeżeli *w zasadzie* reformę uchwalono, jak ona ma wyglądać w szczegółach, a więc ograniczenie wielkości roli będącej w posiadaniu jednego z obywateli i t. p.

Debit pocztowy — prawo przesyłania druków pocztą. Dziennikom zagranicznym wrogo usposobionym odbiera się debit pocztowy, czyli zabrania przesyłać je otwarcie pocztą.

Demagog (z grec.) — trybun, czyli przywódca ludu, człowiek, który gra na najniższych instynktach tłumu.

Demande d'agréation (franc.) — zapytanie, czy obcy rząd przyjmie proponowaną przez państwo osobistość jako posła. Zwyczaje międzynarodowe ustaliły, że każdy rząd przed wysłaniem posła zapytuje, czy dane państwo tego posła przyjmie. Odmowa nie wymaga motywów (patrz agrement).

Demarche (franc.) = sposób, środek. W stosunkach politycznych oznacza demarche sposób w jaki państwo obce występuje w kwestjach politycznych wobec innego państwa, celem zaznaczenia swego stanowiska. Demarche jest zwykle środkiem mającym zapobiec konfliktowi między państwami.

Demobilizacja (z łac.) — przejście ze stanu wojennego na pokojowy, zaczem i rozpuszczenie wojska, sprzedaż materjałów wojennych. Przeprowadzenie demobilizacji jest bardzo trudne i wymaga dłuższego okresu czasu, aby 1-e nie uwolnić naraz olbrzymiej liczby mężczyzn, którzy nie uzyskają odrazu zajęcia skutkiem czego mogą się stać czynnikiem społecznie i państwowo szkodliwym, 2-e aby nie zmarnować materjałów wojennych przez pośpieszną i niezorganizowaną należycie rozsprzedaż.

Demokracja (z grec.) = ludowładztwo, jako przeciwstawienie arystokracji oznacza formę rządu, przy której cała ludność bierze udział w sprawowaniu rządów przez swych przedstawicieli t. j. posłów.

Art. 2 Konstytucji polskiej mówi: Władza zwierzchnia Rzplitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakr. ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakr. władzy wykon. Prezydent Rzplitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakr. wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądy.

Deputowany (z łac.) — poseł do ciał parlamentarnych.

Deruta (z franc.) — klęska, ucieczka wojska, nagły spadek papierów na giełdzie.

Desinteressement (franc.) — brak zainteresowania się jakąś kwestją. W polityce ogłaszają rządy państw swe desinteressement w sprawach, które dla nich nie mają wagi.

Dewaluacja (nowo łac.) obniżenie nominalnej wartości pieniądza, spadek kursu pieniądza.

Domena (łac.) dobra koronne.

Dotacja (łac.) — darowizna, przyznanie przez państwo, lub jakąkolwiek instytucję funduszów na pewien cel, zwykle publiczny. Ztąd wywodzi się dotowanie rozmaitych instytucji.

Doktrynerstwo (od łac. doctrina) — bezwzględne dążenie do przeprowadzenia zasad na samej teorji, bez liczenia się innych z praktycznem życiem (patrz liberalny).

Dyplomacja (z grec.) — ludzie i sprawy dotyczące państwa. Z rozmaitych punktów widzenia oznacza dyplomacja:
1) naukę o dokumentach i aktach państwowych, obecnie zwaną dyplomatyką,
2) wiedzę dotyczącą form i reguł obowiązujących w sprawach zagranicznych z obcemi państwami,
3) umiejętność (sztuka) przeprowadzania umów i układów z państwami obcemi,
4) ogół urzędów i urzędników dla spraw zagranicznych (patrz poselstwo zagran. p. Konsul). Stosunki między państwami są albo pokojowe, albo wojenne. Temu podziałowi odpowiada podział na dyplomację i strategję, czyli prowadzenie armji. Zerwanie stosunków dyplomatycznych jest oznaką grożącej wojny—zadaniem dyplomacji jest spór załagodzić.

Formy któremi się posługuje dyplomacja są:
1) *audjencje* posłów zagr. u naczelników państw, przy których są umocowani (akredytowani),
2) *osobiste zjazdy* naczelników państw w formie wizyt,
3) *rozmowy posłów umocowanych* z ministrem spraw zagr. państwa, przy którem są umocowani,
4) *kongresy i konferencje* międzynarodowe.

Formy pisemne:
1) *noty* czyli urzędowe (oficjalne) pisma jednego rządu do drugiego,
2) *noty kolektywne* (zbiorowe) czyli pisma jednakiej treści wygotowane przez wszystkie państwa zainteresowane w danej sprawie,
3) *cyrkularne noty* służące do zawiadomienia innych państw o jakiejś sprawie mającej znaczenie międzynarodowe t. j. zanotyfikacje,
4) *księgi* czerwone, białe i t. p. zawierające obszerne wywody historyczne i faktyczne co do danej sprawy ze stanowiska państwa, które taki „pamiętnik wydało, wreszcie
5) *ultimatum* (patrz ultimatum).

Dyplomatyczny korpus (patrz poselstwo zagraniczne).

Djety (z łac.) — dzienne wynagrodzenie, w szczególności dla posłów sejmowych, jako odszkodowania za wydatki spowodowane wykonywaniem mandatu poselskiego. Pozatem otrzymują funkcjonarjusze tak państwowi, gminni lub prywatni djety za czynności urzędowe wykonywane poza ich stałą siedzibą. (Komisje).

Dyskusja — patrz debata.

Dyssydenci — ludzie innego wyznania, którzy odłączyli się od wyznania panującego w danym kraju i przyjęli inną wiarę uznaną w tym kraju. Do dyssydentów np. należał w Polsce poeta Mikołaj Rej z Nagłowic. Pojęcie dyssydent nie należy brać za równoznaczne z bezwyznaniowcem. Polska Konstytucja reguluje sprawy wyznaniowe w art. 110 do 116 włącznie i w art. 102.

Dzicy w znaczeniu politycznem są to członkowie ciał parlamentarnych nie należący do żadnej frakcji czy partji politycznej. Mogą oni brać udział w obradach frakcji jako hospitanci.

Egzekutywa (z łac.) = ustawowe prawo wykonania jakiejś czynności, prawo wymuszenia.

Ekonomja (ekonomika) społeczna nauka o gospodarstwie społecznem w jego ogólnych, charakterystycznych zjawiskach. Ekonomja bada społeczeństwo ze stanowiska dążeń i zabiegów o zaspokojenie potrzeb ludzkich (np. sprawy dotyczące pracy, wymiany towarów i usług ludzkich, wartości, ceny, pieniądze i t. p.).

Ekspropriacja (z łac.) = wywłaszczenie. Przymusowe pozbawienie prawa własności w interesie publicznym za odszkodowaniem, jednak tylko na podstawie szczególnych ustaw (art. 95 i 99 Konstytucji polskiej).

Eksterytorjalność (z łac.) = w prawie międzynarodowem ustalony przywilej pewnych osób (posłowie dyplomatyczni, konsulowie i t. d.) do nietykalności ich osoby i mieszkania w obcem państwie i do pewnego stopnia nawet przywilej niepodlegania ustawom tego obcego państwa.

Eksterytorjalność jest wynikiem uznania suwerenności państw niezawisłych. Posłom dyplomatycznym przysługuje za granicą eksterytorjalność tak co do nich samych, jak i co do ich całego personelu i służby. Konsulom o ile nie zrobiono wyjątku osobną umową, przysługuje eksterytorjalność tylko co do ich osoby. Okrętom wojennym w obcych portach przysługuje eksterytorjalność.

Ekwiwalent (z łac.) = określenie rzeczy równej wartości. W skarbowości wymiar podatku np. nieruchomego majątku gminnego.

Emisja (z łac.) = wydanie (wypuszczenie) papierów wartościowych przez tow. akc., banki państwa, gminy i t. d. Na emisję papierów wartościowych zezwala rząd. Papiery emitowane mają prawo kursu na giełdach.

Encyklika (z grec.) = pismo do całego świata skierowane. Encyklikami zwią się ośwonly ogłoszenia papieskie zwrócone do wszystkich katolików na ziemi.

Episkopat (z grec.) = biskupstwa, urząd biskupi.

(C. d. n.).

LITERATURA I SZTUKA

Wielka tajemnica.

—(o)—

Dzisiaj w południe, wielką tajemnicę
W cichej pasiece zdradnie podsłuchałem:
Obchodzę ule, klękam — usłyszałem,
Że nad czemś radzą miodne robotnice
O takiej wczesnej, przedkwiecistej porze...
Wstrzymuję oddech: „Kasztan, tam przy stawie,
Już krwią żywiczną uderzył w pąkowie:
A dziwy wielkie gotują się w borze: —
Przedśpiew... Mówiła wszechwiedząca sosna,
Że obudziła się ze snu krynica,
I — ale cicho, bo to tajemnica:
Że idzie, jest blizko, tuż" — słucham — „wiosna!"

Wacław Czosnowski.

TEATR.

O TAŃCU I BALECIE.

(Ciąg dalszy).

Każdy lud ma tańce, które są wyrazem jego dyonizyjskiego upojenia. Przejawiają się w nich istotne właściwości rasy, a powstają one na tłach bezpośredniego życia się z naturą z barwą i kształtem otoczenia i ukochania kwiatów, drzew, skał i potoków górskich. Do takich tańców należą w Japonji — Odori — czyli tańce dzikich kwiatów na łące. Mają one niezliczoną ilość odmian, pełnych subtelnych ugrupowań i kompozycji gestu. Tańce te wykonywane są przez całą ludność, stanowią integralną część uroczystości i zabaw ludowych; biorą w nich udział wszystkie warstwy narodu, a treść do kompozycji zaczerpnięta jest z mitów, z życia ludzi zwykłych będących przy pracy lub zdarzeń dramatycznych.

Jedną z najbogatszych kompozycji był taniec Homen-odori skomponowany na przeniesienie stolicy państwa do Kioto. Reprezentanci poszczególnych dzielnic miasta ubrani w symboliczne kolory i kwiaty stanowili samodzielne grupy. Grupa wschodnia, w środku której znajdował się olbrzymi smok, miała barwy zielone. Grupa południowa otaczająca karmazynowego ptaka, miała suknie szkarłatne. Czarny aksamit odznaczał grupę północną, a zachód był biały, lecz kroczył po nim czarny tygrys. Każdy z kostjumów był bardzo bogato haftowany w stylizowane ptaki, ryby, zwierzęta, ulubione żórawie i spadającą srebrną wodę. Wszystkie te grupy stanowiły pochód poruszający się w rytm muzyki. Rytm i gest taneczny zależny był od treści jaką reprezentowała grupa. I tak w jednej grupie przedstawiającej morze, nieśli młodzieńcy i dziewczęta kosze i wykonywali nimi ruchy naśladujące przypływ i odpływ morza, śpiewali przytem pieśń o piękności i tajemniczości głębin morskich. Orkiestra składała się z członków najwyższej arystokracji, a ministrom powierzono wybijać takt pałeczkami. Cały ten pochód w rytmicznych ruchach, przy dźwiękach fletni i gitar, postępował naprzód ku pałacowi cesarskiemu, gdzie na podwórzu ustawił się w harmonijną całość. Utworzyła się wtedy prześliczna gamą kolorów. Rozkołysane w pochodzie grupy, wykonywały na miejscu swe taneczne gesty, tworząc w ten sposób jakiś jednolity, lecz ruchomy, obraz upajający wykonawców i zgromadzone tłumy.

Jednym z najciekawszych i najlepiej przedstawiających duszę japońską jest taniec bon-odori. Powstał on na tle kultu przodków w religji Shinto. Wedle tejże religji w pewnych porach roku przychodzą duchy przodków na ziemię, a religja nakazuje ich dobrze przyjąć. Taniec bon-odori służy ku temu. Jest on zasadniczo w całej Japonji ten sam, lecz każda prowincja ma swoje odmiany. Tańczony jest w sierpniu w noce księżycowe. Tancerze ubrani są biało. Tworzą oni żywe wielkie koło, które porusza się raz powoli, to znów prędzej, pozycje zaś tancerzy wyrażają uczucia, któremi są przejęci. Do tańca towarzyszy śpiew cichy, jakby nawoływanie na duchy, długie miękkie ręce poruszają się jak fale wiatru, rytmiczne kroki są tak lekkie, że tancerze zdają się ziemi nie dotykać, a równocześnie są one tak tajemnicze, że zdają się wskazywać na istoty niewidzialne w tańcu udział biorące. Czasem słychać lekkie klaśnięcie rąk, jakby nawoływanie do niewidzialnych istot. Toczy się w ten sposób to wielkie koło zrazu bardzo wolno, potem coraz szybciej, aż dochodzi do tanecznej ekstazy, w której tancerze zdają się rozmawiać z duchami swoich przodków.

Drugim przedziwnym tańcem jest Tanabata-odori tańczony przez dziewczynki siedmioletnie siódmego dnia, siódmego miesiąca na cześć złączenia dwuch gwiazd. Dziewczynki ubrane mają głowy w srebrne korony i suknie tkane srebrem. Niańki również są bogato ubrane, biorą udział w tańcu poruszając swemi parasolkami w takt melodji. Taniec ma rytm poważny i nie wymaga szybkich ruchów.

Do tańców o charakterze komicznym można zaliczyć Gebon-odori tańczony przez ośmdziesięciu kupców ubranych w zabawne kostjumy, a na głowach mających pęki sztucznych kwiatów.

Tańce te odori zawodowo były i są do dziś dnia uprawiane przez gejsze. Są to następczynie tancerek religijnych Shirabijoki, czyli noszące śnieżne ubranie. W epoce Heja w XII wieku były one uwielbiane przez cały naród. Wykształcone intelektualnie i cieleśnie we wszystkich gałęziach sztuki, odegrały wówczas tę rolę, co kurtyzany za czasów Peryklesa w Grecji. Pieśni śpiewane przez nie, były na wpół religijne, nawpół świeckie. Dzisiejsze gejsze odziedziczyły po nich wykształcenie i wdzięk. Posiadają one tysiące sposobów upiększenia chwil życia — są jakby żywymi kwiatami pięknie chylącymi głowę pod ognistem spojrzeniem, a wydającymi cudowne wonie, gdy się je w kryształe postawi.

Najulubieńszym tańcem giejsz jest taniec na temat bajki Uraszima. Bajka to o rybaku, co zakochał się w królewnie morza. Zeszedł na dno do pałacu jej ojca i tam z ulubioną zamieszkał. Lecz stęskniony za ziemią chce na nią powrócić. Królewna zezwala i daje mu skrzynkę, lecz zabrania jej otwierać. Rybak wypłynął na ziemię. Zastał ją zmienioną, bo czterysta lat upłynęło. Jest strapiony i chce wracać lecz niebaczny nad morzem otworzył skrzynkę, a wtedy z niej uleciała chmurka i zanurzyła się w morze, by swej pani opowiedzieć o tem co się stało. Rybaka opuścił czar, młodość nagle minęła i jako starzec w proch się rozsypał. Wszystko to giejsza umie opowiedzieć ruchem, tańcem, gestem i ślicznym śpiewem. Swym apolińskim czarem pokonuje smutne prawdy istnienia na Ziemi.

(C. d. n.). *Franciszek Siedlecki.*

JERZY OSTROWSKI. 5)

OBOK ŻYCIA.

POWIEŚĆ.

—:o:—

Ciche, powstrzymywane sapnięcie przy kracie i naraz wszyscy ujrzeli ciężką masę Niedźwiedzia, który podkradłszy się nieznacznie, czatował w drzwiach.

Jak zahypnotyzowane króliki patrzyli wszyscy nie mrugając w żółtawe oczy dozorcy. A ten stał zebrany w sobie, z rozdętemi nozdrzami krótkiego gorylego nosa. Rzadka ruda szczecina odsłaniała kilka sczerniałych, mięsożernych kłów buldoga. Sapał ciężko przez chwilę i nagle szepnął zdławionym głosem, ni to rozkaz ni to drwiny:

— Bijta się!...

Straszny zamróz obsiadł drobnemi igiełkami skulone grzbiety.

— No, bijta się cholery nagle! — warknął głośniej dozorca i jął powoli kociemi, leniwemi ruchami uchylać bezgłośną kratę. Szedł miękko ku nim, dźwigając po obu stronach ciała ciężkie polana spoconych łap.

Fater i Majcherek odstąpili na krok od siebie i obejrzeli się błagalnie na ściany, wypatrując możności ucieczki.

Maciążek patrzył z uznaniem na stanowczość władzy: choć ten i cieszył się z możliwej bójki między Majcherkiem i starszym, lecz przyznawał w głębi duszy, że to byłoby „nie po regulaminie". Pochwalał więc zgóry dozorcę za bure, którą sprawi tym dwóm. Naraz poczuł, że ktoś ściska go miękką, lepką ręką i szepcze coś gorączkowo. To Fintifluszka rozdygotany i spocony sączył mu w ucho swą bezgłośną radość:

— Bić dędzie! Bić!...

— Al — teraz dopiero Maciążek dojrzał w ruchach dozorcy coś, co zatrzymało mu serce kościstym gorącym uchwytem.

„Niedźwiedź" stanął między Fatrem i Majcherkiem. Twarz jego zwolna kurczyła się, ściągając wargi ku górze i mrużąc ślepie w tysiączne kreski zmarszczek.

Westchnął znagła, westchnął ciężko, od głębi, jak drwal przed uderzeniem siekierą w przygotowany pień.

W uszach Maciążka zaskowyczało coś z cicha, wymówił bezdźwięcznie: „Nie po prawie" i mimo przenikliwego, świdrującego do szpiku kości strachu ruszył ku Niedźwiedziowi, pląsząc zwiotczałe nagle nogi.

W tym bladym momencie stała się naraz rzecz zgoła nieoczekiwana: oto Słowik, chłopaczyna nie dorastający Niedźwiedziowi do pachy, przewrócił z hałasem stołek i głośno zawołał:

— Nie wolno bić człowieka! Nie bić...

Ciężka łapa warknęła w powietrzu, i w tej samej chwili Słowik potknąwszy się o coś poleciał pod stół, zanim Niedźwiedzia prawica dosięgła miejsca, gdzie przed ćwiercią sekundy była jego głowa.

Niedźwiedź chrapnął jakiemś gardłowem, charkliwem stęknięciem i jednym zamachem wyrwał z taburetu deskę stanowiącą nogi.

— Baa-czność!

Okrzyk ten choć daleki i słabą jeno mgłą rozpylił się w długiej kiszce kurytarza — zmienił odrazu sytuację w celi:

Niedźwiedź skoczył ciężko ku drzwiom i warknąwszy ostrzegawczo kratą, pogroził zmarszczeniem żółto-białych brwi.

Zresztą rozumiało się to samo przez się: tajemnica!

Więźniowie szybko porządkowali cele i czekali tylko na komendę dozorcy. Na służbiste: Baczność! uszykowali się sprawnie w szeregu.

Słuchali pilnie (niewiadomo poco?) szablonowego raportu Niedźwiedzia, a za chwilę ujrzeli inspektora sunącego niedbale po kurytarzu i rzucającego obowiązkowe, służbowe spojrzenie w głąb cel.

Przeszedł i koło ich celi, spojrzał, minął już... gdy nagle zawrócił i kazał sobie otworzyć celę.

Niedźwiedź długo porał się z zamkiem, ciskając za kratę nakazujące spojrzenia. Szereg stojący „na baczność" zamienił szybko krótki rzut oczu, nawiązujący jakieś niedokończone porozumienie, jakąś decyzję niepowziętą... Przeciął zaraz tą nić ostry, biały wzrok Niedźwiedzia.

Maciążek dygotał całem wnętrzem wypełniającem jego ciało: powziął już decyzję. Nie oskarży rzecz prosta, Niedźwiedzia (byłby to krok za ryzykowny) ale napędzi mu przynajmniej strachu... Najprzód powie tylko, że ma skargę, potem... ha, ha! — poskarży się na... złe jedzenie.

Ten moment, ten krótki moment kiedy Niedźwiedź drżeć będzie przed prawem! kiedy ten jego spocony, czerwony pysk będzie tego koloru co brwi i rzęsy!

Sytuację ułatwia mu pan inspektor:

— Jakże wam tu... Maciążek? — pan inspektor śledzi z pod oka twarz dozorcy, szukając w niej podziwu dla swej napoleońskiej pamięci.

Maciążek stojąc na lewem skrzydle nie ogląda się na towarzyszy, ale słyszy prawie służbisty chrzęst kości, wyciągniętych nagle w „baczności" z podwójną gorliwością.

— Tak, tego... panie naczelniku — bąka niepewnie, nie wiedząc od czego zacząć: od skargi czy prośby. Decyduje się wreszcie:

— Panie naczelniku! my chcielibyśmy się poskarżyć...

Gwałtowny rzut korpusu Niedźwiedzia w tył i wybałuszone gały oczne, ruch zdumienia i szacunku w szeregu, na prawo od Maciążka.

Niedźwiedź usta, jak karp na piasku, rozchyla — chce mówić. Ale chropawe słowa, trą mu się jeno o siebie w gardzieli.

— Cóż takiego?— blado interesuje się inspektor.

Ach, czuć te oczy wszystkich, skupione na siebie! Czuć, że się jest, w tym społeczeństwie ludzkiem—„personą".

— A... to... panie naczelniku—ciągnie nielitościwie Maciążek, zezując kątem oka na Niedźwiedzia — bo to ja... panie naczelniku... prawo znam... — (znów pauza!) — więc my po prawie, że my się możemy panu inspektorowi skarżyć, jako, że pan inspektor jak ten ojciec nad nami...

— No dobrze, dobrze, ale o cóż?

— Żeby, panie naczelniku... trochę okrasy w jedzeniu, bo siły opadają...

Odpływ westchnienia, dławionego dotychczas w ściśniętych boleśnie żebrach. Ulga wytchnięta radośnie z kilku piersi.

Maciążek czuje, że sam aż osłabł z wrażenia.

— Hm. Wiem—mówi jakby do siebie pan inspektor i nagle skacze w nim ten nierówny, drażniący nerw:

— Daję wam tyle, ile jest przeznaczone na każdego. Jak wam mało — piszcie do Patronatu — niech wam przysyłał od czego jest?!

— To też właśnie—śpieszy się Maciążek— ja chciałem prosić o papier i konwert, panie naczelniku.

— Dobrze — dobrze! Jutro niech dozorca z kancelarji weźmie... A list do mnie, do cenzury!

— Rozkaz!—mruczy Niedźwiedź.

Z zamknięciem kraty — zdławiony, ale gorączkowy ruch w celi:

Krzyżują się okrzyki zdziwienia, uznania, nadziei:

— Ale — ci!

— No!

— Niedźwiedź był biały, jak kosiula!

— Miał cykorję, nie bóśsie!

— Ale ten... nowy, co?

— Ana! i inspektor do niego tak ci...

— Radca! — rzuca Filozof ironicznie czy z uznaniem — niewiadomo. Ale towarzystwo przyjmuje ten przydomek, jako dowód szacunku:

— Radca! Dobrze nazwał!

— Radca!

— Widzi Maciążek, że nie wypada się rozgniewać, przyjmuje więc z uśmiechem przezwisko i popiera żartem zdobytą pozycję:

— Jeszcze wam radca wysąduje co nieco!

Tym razem śmiech poparcia jest już jawny—to dobry znak, więc Maciążek:

— Na drugi raz nie robić awantur, bo jeszcze dobrze się skończyło. Co mogło być!...

— Ale! co mogło być!—potwierdzają głosy.—Dobrze się skończyło.

To jest ni mniej ni więcej, jak potępienie Fatra. Tryumfuje więc Maciążek i jest coraz pewniejszy, że obali swym sprytem władzę na sile opartą.

Nie zgasły wrażenia dnia, wraz z lamp gaszeniem; gdzieżby! Długo jeszcze w noc snuły się cienką nitką szepty o tem „co mogłoby być", o tem czy Niedźwiedź będzie się mścił, czy z Patronatu rzeczywiście coś przyślę...

Maciążek wchodzi już powoli w rolę władcy: ogarniając całokształt sprawy chwali zapomniane bohaterstwo Słowika (nie rywal-ci to przecie!) i daje wskazówki na przyszłość.

Aprobata—większością głosów:

— Zuch Słowiki Morowiec!

— Ale byłbyś się oblał juchą, żebyś się wczas nie wykopyrtnął!

— Juści, teraz trzeba wszystko w porządku i cichości, żeby się Niedźwiedź nie miał czego czepiać.

— Pewnie!

Nie przerywa Maciążek tych gorączkowych szeptów: nie, że władca nie może zbyt ostro przeciwstawiać się dążeniom ludu. Trzeba umieć wybrać czas na wydanie rozkazu.

Kiedy więc przędza szeptów supła się i wikła, Maciążek występuje dopiero:

— No, będzie. Trza spać. Marne jedzenie—trza przynajmniej odespać. Inaczej całkiem szlus ci człowieku. Mądry rozkaz, umotywowany interesem własnym obywateli, zyskuje posłuch wśród ludu.

Rozsiada się w dusznej od wydechów ludzkich celi zmora brudno ciemnej nocy i przywalą porzucone na tapczanach ciała szorstką, więzienną kołdrą.

III.

Zmęczona niespokojnemi snami noc drzemie jeszcze w rogu celi z otwartemi trupio ustami, gdy już na kurytarzu sypią się ołowiane śróciny bełkotu dzwonka.

W ciężkiej, ponocnej duchocie zwlekają się obolałe kości z tapczana, zalepione oczy cisną resztki snu pod powiekami nim zimna woda na łeb golony nie poleje swej codziennej trzeźwości.

— Uu, brr! — wstrząsają się w mundurach dygocące chłodem dnia ciała. Bo oto okna już otwarte sączą chłodną mgłę ranku szarego, ni tęn kaftan więzienny.

Porządek tedy robi się w celi.

Tapczany stają dęba na głowie i wyciągają się po rekrucku wzdłuż ścian, bezużytecznie gorliwe w swej służbistości.

Sennie jeździ miotła po zimnym, popękanym asfalcie podłogi, taborety zajeżdżają przed stół, pełnić swą dzienną funkcję, uwolniane z pod ciężaru tapczanów.

Nakrywszy śmiesznemi czapczynami swoje łby golone rypią więźniowie w tłoku drobionym skwapliwie kroczkiem po kawę.

Klną ten „wymysł szwabski", w którym cenią sobie tylko to gorąco, parzące ukropem podkasane z zimna wątpia.

Z ziejącym jeszcze od parzącej kawy gardłem zanurzają się znowu w chłodną, gęstą mgłę wczesnego ranka: na herbatę.

Robota! Oto jest ten dziwny stan, który przetwarza uwięzione w klatkach zwierzęta na ludzkie zbiorowisko, na świętą społeczność pracy. Wyrzucony poza nawias ludzkiego koła bytowań — odnajduje tu „aresztant" w szarobrudnym kaftanie swoją wartość i cel. Jego zużyte, jak szmata śmietnikowa, życie opromienia się blaskiem, płynącym z głębin stworzonego dzieła. Wartość dzieła — nadaje wartość temu nędznemu życiu. (C. d. n.).

Zgubiono № 715 dorożkarski wolnej jazdy Symplaka Joska, Ostrowska 10 999

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Mieczysława Sosnowskiego, Al. Jerozolimskie 23 1000

Zgubiono świadectwo wydane dla konia, szpaka lat 6, zdatny do wojska. Piekarnia Bogusława Banaszkiewicza, Czerniakowska 164 1001

Zgubiono kartę zwolnienia Chiwy Matysa, Miła 67 1002

Zgubiono paszport okup. niemiecki Franciszka Fontasiewicza, Chmielna 122 m. 16 1003

Zgubiono paszp. zagran. Abrama Dawida Hochmana, Krochmalna 6 1006

Zgubiono paszport zagran. Chaima Bromberga, Krochmalna 6 1007

Zgubiono paszport okup. niemiecki Dąże Gebryeli, Dzika 65 1008

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Józefa Klozenberga, Marszałkowska 143 1009

Zgubiono dowód kolejowy i dokument wojskowy rosyjski Stanisława Wiśniewskiego, Pl. Witkowskiego 9 1010

Zgubiono paszport i kartę demobil. Rajmunda Zygierewicza, Tamka 46 1012

Zgubiono kartę zwolnienia Prywesa Naftala Hersza, Zielna 50 1013

Zgubiono kartę demobil. Nowaka Szczepana, Solec 33—7 1014

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Sadowskiej Marjanny, Ś-to Jerska 42 1015

II

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Fajwela Tibicha, Grójecka 65 866

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Świerzyńskiego Franciszka, Kamienne Schodki 871

Zgubiono kartę zwolnienia Klimczaka Piotra, Ołtacz pow. Warszawski gm. Ożarów 873

Zgubiono kartę powołania Wendera Moszka, Mogielnica pow. Grójecki 876

Zgubiono paszp. zagraniczny Pogorzelskiej Heleny, Przemysłowa 10 877

Zgubiono kartę demobil. Choińskiego Józefa, Złota 60 m. 22 878

Zgubiono kartę demobiliz. Nowakowskiego Stefana, Towarowa 62 879

Zgubiono kartę powoł. Wróblewskiego Wacława, Radzymińska 2 881

Zgubiono kartę demobil. Szwartza Joska, Twarda 40 885

Skradziono paszport i kartę rejestracyjną Galewskiego Henocha, Grzybowska 16 892

Zgubiono kartę demobiliz. Szpigielszteina Mordki, Nowolipie 62 893

Zgubiono kartę rejestracyjną, kartę powołania, paszport i metrykę urodzenia Górczyńskiego Stanisława, Ogrodowa 49 896

Zgubiono kartę powołania Pincsubama Daniela, Franciszkańska 26 901

Zgubiono kartę zwolniania Brafmana Izraela, Wronia 24 902

Zgubiono kartę powołania Polusa Mordki, Towarowa 8 903

Zgubiono kartę powołania Żurbiewicza Haima, Pelcowizna, Bujanowska 2 906

Zgubiono kartę demobil. Czajkowskiego Józefa, Bednarska 8 908

Zgubiono kartę powołania Kajzera Kazimierza, Jabłonowska 6 909

Zgubiono paszp. i kartę powołania Saniewskiego Alfreda, Browarna 6 910

Zgubiono paszport okupacyjny niemiecki i kartę zwolnienia Dobieckiego Józefa, Radzymińska 24 912

Skradziono paszport zagran. Pastuszak Wasilijnej, Szkolna 6 913

Skradziono paszport zagran. Mikitiuk Heleny, Szkolna 6 914

Zgubiono zaśw. Kom. Rządu m. st. Warszawy № 12201 z dn. 10-VIII 1920 r. Orlewicza Enysena, Czysta 8 917

Zgubiono kartę demobiliz. Wejba Abrama, Pelcowizna, Modlińska 23 918

Zgubiono kartę powołania Grodzickiego Moszka, Pelcowizna, Modlińska 23 919

Skradziono paszp. i kartę powołania Gruszki Józefa, Nowo-Dzika 8 920

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Więckowskiego Antoniego, Nowogrodzka 26 921

Zgubiono paszp. i kartę powołania Dąbkowskiego Leonarda, Młynarska 9 923

Zgubiono zaświadczenie demobiliz. Koczyńskiego Stefana, Kościelna 10 924

Zgubiono paszp. i legit. tramwajową Sołujanowa Włodzimierza, Nowe-Brudno, Białołęcka 7 926

Zgubiono kartę powołania Gaszenłajby Puszeta, Kozla 9 927

Zgubiono paszp. i kartę powołania Szlamy Pietruszki, Bonifraterska 19 928

Zgubiono kartę demobil. Arry Zdzisława, N.-Świat 24 929

Zgubiono kartę powoł. Rudkowskiego Władysława, Nowolipki 66 930

Zgubiono paszp. i kartę powołania Sośnickiego Władysława 931

Zgubiono paszp. Mularczyka Aleksandra, Rawska 11 932

Zgubiono paszp. niemiecki Jeruzalem Haim Jochi, Ś-to Jerska 14 935

Zgubiono paszport niemiecki Szydelka Eljasza, Stawki 75 936

Zgubiono paszp. niem[illegible] Kupferberga Maszy, Stawki 75 937

Zgubiono paszp. niemiecki Debóry Seidengarta, Leszno 54 938

Zgubiono paszp. zagran. Anny Ludwiki, Nowy Świat 18—10 870

Zgubiono kartę powołania Mańczuka Dawida, Pelcowizna Modlińska 27 939

Zgubiono tymczas. kartę demobiliz. Juljana Okolskiego, Al. 3 Maja 9 941

Zgubiono paszp. zagran. Kasmana Abrama, Żelazna 89 942

Skradziono paszp. rosyjski i paszp. polski wydany przez XI kom. P. P. na imię Antoniny Malczewskiej, Wilcza 51 946

Zgubiono paszport okup. niemiecki Płatek Mejer, Sienna 22 947

Zgubiono paszport okup. niemiecki Baum Chany, Solec 71 948

Zgubiono zniszczoną kartę odroczenia Kopela Wajcmana, Redutowa 1 949

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. wyd. przez Zap. Komp. San. Kazimierza Makowa, Koszykowa 59 950

III

Zgubiono tymczasowe zaśw. demobil. r. 1896 Kucyka Hersza, w. Łomianki gm. Młociny 798

Zgubiono paszport okup. niemiecki Połomskiej Iwanny, Emilji Plater 35 800

Zgubiono kartę zwoln. z wojs. Zielińskiego Józefa, Czerniakowska 215 801

Zgubiono paszport zagran. Wachtera Judy Hersza, Pl. Krasińskich 2 803

Zgubiono pozwolenie na broń za № 832-I-E Witkowskiego Stanisława, Żórawia 32 804

Zgubiono kartę powołania Orchonia Samuela, Nowolipie 10 807

Zgubiono kartę demobil. Kaźmierczuka Bolesława, Bugaj 23 808

Zgubiono kartę demobil. Bonieckiego Antoniego, Spiska 7 810

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Dominowskiego, Chmielna 67 813

Zgubiono dowód obywatelstwa polskiego i matrykułę uczniowską Filiera Wacława, Praga—Szeroka 38 815

Zgubiono kartę powołania Pietrzaka, Krochmalna 81 817

Zgubiono paszport niemiecki i kartę beztermin. urlopu Szpilkiewicza Jana, Okopowa 53 821

Zgubiono kartę demobil. Zglenickiego Marcina, Nowolipie 65 826

Zgubiono kartę powołania Kuranta Sruia, Twarda 18 834

Skradziono paszport i kartę powoł. Eizerszteina Uszera, Stawki 63 841

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Chodowskiego Romena, Sosnowa 6 842

Zgubiono paszport i zaświadczenie z P. K. U. Sobieckiego Edwarda, Leszno 116 843

Skradziono paszport zagran. Wilkowskiej Ruchli, Nowo-Dzika 3 844

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Maszynowskiego Antoniego, Ciechanów 847

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Wojciechowskiego Wacława, Żytnia 45 848

Zgubiono dok. wojskowy Uchyjanowa Józeja, Powązkowska 28 851

Zgubiono kartę zwolnienia Fridmana Abrama Chaima, Ryki pow. garwoliński 853

Zgubiono kartę zwolnienia i wyciąg z ksiąg meldunkowych Zielińskiego Bronisława, Dobra 96 854

Skradziono dowód kolejowy Ostaszewskiej Leopoldy, Nowe Brudno, Siedzibna 33 855

Skradziono paszport zagran. Engelmana Michała Menache, Poznańska 13 856

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Buźnica Szai, Pańska 45 857

Zgubiono kartę powołania Jonisza Pejsacha, Jagiellońska 12 858

Zgubiono kartę odroczenia Sieradzana Michała, Wronia 32 859

Zgubiono paszport i legitymację firmy „Ludpol" Węgleńskiej Wandy, Waliców 14 860

Zgubiono paszport i kartę powołania Sauera Franciszka, Młocińska 8 863

Zgubiono kartę odroczenia Bierzmiewskiego Marjana, Krucza 9 865

Skradziono paszport, dowód kolejowy za № 3912 ser. A. D. M. i kartę demobil. Łubiana Józefa, Kawenczyńska 15 867

Zgubiono paszport wyd. w Wiedniu przez Konsulat Polski, Rezyko Majera, Pańska 39 868

Zgubiono kartę demobiliz. Styczyńskiego Władysława, Nowy-Świat 62 869

Zgubiono kartę demobiliz. Owsianko Abrama Wolfa, Wołyńska 6 870

Zgubiono paszport zagran. Lichtenszteina Mozesa, Sienne 32 871

Zgubiono kartę demobiliz. Szuflera Herszka Szaji, Żelechów pow. garwoliński 872

KIELCE.

Dn. 1 marca r. b., na dworcu kolejowym w Kielcach, skradziono pięć metryk urodzenia wydanych przez parafię Trzebinia w języku łacińskim, na imię: Franciszka Pędzika, Zofji Pędzik, Romana Pędzika, Bronisława Pędzika i Fryderyka Pędzika, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Morawica, na imię Franciszka Pędzika, dublikat meldunkowy wydany przez komisarjat P.P. w Kielcach, paszport niemiecki wydany przez gminę Lipiny (Górny Śląsk), pięć tysięcy trzysta marek i cztery fotografje familijne. 78

WIELUŃ.

Zgubiono tymczas. zaświad. demobil. wyd. przez P. K. U. w Wieluniu na imię Jana Płóciennika z Wierzchlowa gm. Staszemie 77

pow. Wieluński.

Zgubiono kartę odroczenia Antoniego Juszczaka m. Skomlina pow. Wieluńskiego z. Kaliskiej.

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Limocha Józefa m. Skomlina pow. Wieluńskiego z. Kaliskiej 74

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 1200, (tylko urzędowe) — w tekście za działem urzędowym mk. 1100,— za tekstem mk. 1000,— nekrologi mk. 1000,— paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 3000, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 4000 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 3[illegible]
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

PRZEDPŁATA: 4000 MK.; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 3750 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE . K. O. № 30[illegible]
CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 110[illegible] MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. T[illegible] 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.